

RM 1521

S t u d i u m

wieści społeczno - przestrzornej miasta Poznania

Praca zlecona dla Głównego Urzędu Planowania

Przestrzennego

przy Ministerstwie Odbudowy

Opracował

Mgr. Józef Kwiatek.

Poznań 1947r.

S t u d i u m

wiązi społeczne - przestrzennej miasta P o z n a n i a .

Praca slesona dla Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego przy
Ministerstwie Odbudowy.

1. Poznań w historycznym rozwoju.

Stoleczne Miasto Poznań - jak brzmi oficjalna nazwa stolicy Wielkopolski - leży nad rzeką Wartą, w miejscu, w którym wpada do niej rzeczka Cybina. Warta na tym odcinku płynie z południa na północ (z nieznacznym odchyleniem w kierunku półn.-wschodnim). W widłach Warty i Cybiny znajdował się stary gród piastowski. Kolebka Poznania - grodu była więc na prawym brzegu Warty (dziś rejon Ostrowia Tumskiego). Rzut oka na współczesną mapę Poznania przekona nas, że miasto leży raczej na lewym brzegu Warty, a nie tam, gdzie fundamenty pod nie kładli pierwsi Piastowie. Już w połowie XIII w., gdy lokowano tu miasto - przeniesiono je na lewy brzeg Warty (dziś Stary Rynek i jego najbliższe otoczenie t.zw. Stare Miasto). W następnych wiekach, aż po czasy najnowsze rozbudowa miasta dokonywała się raczej w kierunku zachodnim. Różne prawdopodobnie czynniki wywołały to zjawisko. Do najpoważniejszych należą czynniki natury polityczno - gospodarczej i względy komunikacyjne. Fakt, że Poznań po drugim rozbiórce znalazł się w granicach państwa pruskiego zadecydował niewątpliwie o kierunku jego rozwoju. Ciągnięcia gospodarcze i polityczne ku centrum państwa - na zachód wyznaczały kierunek rozbudowy miasta w czasie przeszło stuletniej niewoli. Dla rozbudowy Poznania decydujące znaczenie miało przeprowadzenie kolei przez miasto i pobudowanie dworca głównego w zachodniej jego części. Ten fakt spowodował jeszcze szybszy rozwój miasta w kierunku zachodnim.

Należałoby przypuszczać, że po odzyskaniu niepodległości (od r. 1918) Poznań zacznie się rozbudowywać znowu w kierunku dośrodko-

wym (z punktu widzenia całości państwa), czyli tym razem - w kierunku wschodnim. Tymczasem, wbrew słusznym przypuszczeniom, rozbudowa miasta dokonywała się nadal w kierunku zachodnim; na wschód pobudowano jedno tylko większe skupienie domów: Warszawskie Osiedle (Chroboty). Co było tego istotną przyczyną, trudno dziś dościslić. Przyczyn prawdopodobnie było więcej, spośród nich: odcięcie przez Wartę od centrum życia i ruchu miejskiego i łatwość dotarcia do głównego dworca odgrywały niewątpliwie rolę decydującą. Niemal rolę w tym procesie - wydaje mi się - odgrywał czynnik społeczny: ogólny pod (moda) do budowania w danej okolicy oraz chęć mieszkania w większych i swartych skupieniach, gdzie większość ludzi była ludźmi "nowymi" w tym środowisku. Urbanisci twierdzą, że zjawisko to należy tłumaczyć względami sanitarnymi. W zachodniej części Polski przeważają wiatry zachodnie. One to przez znaczną część roku podążają wzdłuż rzeki z miasta, kurz i dym z kominów na wschód, zatruwają tym powietrze w pasie leżącym na prawym brzegu Warty. Pod do czystego i świeżego powietrza wyznaczał więc rzekomo kierunek rozbudowy miasta w międzywojennym dwudziestoleciu. Ścobiście wątpię, czy niższy funkcjonariusz państwowy, rzemieślnik lub robotnik fabryczny, nabywający działkę budowlaną, za uciążliwą przez szereg lat pioniądse kierował się względami zdrowotnymi w wyborze miejsca pod budowę. Dopiero w obecnym racjonalizowanym i zaakceptowanym przez władze centralną planie rozbudowy miasta wzgląd na zdrowotność obywateli wyznaczał kierunek i sposób rozbudowy miasta. Dla podanych wyżej powodów wschodnia część Poznania w przyszłości ma być ośrodkiem przemysłu fabrycznego i komunikacji (przesłaniek towaru w porcie rzeczny na Warcie i na stacji rozrządowej w Kobylepolu). W lewobrzeżnej części miasta w przyszłości będą się nieściś ośrodki mieszkaniowe, administracyjno - handlowe

kulturalne i społeczno - polityczne miasta i województwa. Obecnie architekci - fachowcy opracowują szczegółowy i w niektórych partiach bardzo radykalny plan rozbudowy Poznania. W tworzeniu nowych projektów architekci mają tym więcej "wolną rękę", że Poznań (a zwłaszcza jego centrum) w czasie oblężenia 1945 r. uległ zniszczeniu w bardzo znacznym stopniu. Wszyscy opracowujący plan rozbudowy Poznania biorą pod uwagę względy fizjograficzne, komunikacyjne, sanitarne, urbanistyczne i społeczne. Te ostatnie w niektórych wypadkach brane są pod uwagę w niedostatecznym stopniu, a przecież Poznań, jak i każda najmniejsza nawet osada ma być w pierwszym rzędzie miejscem zamieszkania i miejscem pracy żywych, współżyjących ze sobą ludzi. Dlatego też względy natury społecznej winny decydować o takim, czy innym planie rozbudowy miasta w przyszłości.

2. Problematyka pracy i charakterystyka materiałów.

Stadium niniejsze ma wykazać, czy i w jakim stopniu takie lub inne rozmieszczenie ludzi, ośrodków ich pracy, wypoczynku i rozrywki wpływa na rodzaj i stopień zespalania się społecznego jednostek. Innymi słowy: praca ma wykazać, czy i w jakim stopniu istnieje współzależność między przestrzennym a społecznym powiązaniem (odnosnieniem) osobnika. Problematyka niniejszej pracy jest wybitnie ekologiczna. Rozpatruje ona zagadnienie więzi społecznej (różnych form tej więzi, sposobów przejawiania się jej, a przede wszystkim siły, z jaką ona się aktualizuje w postawach i daniach różnych osobników) w zależności od przestrzennego rozkładu indywidualnych zjawisk życia niejakiego jak np. mieszkań różnego typu, ośrodków wytwórczości przemysłowej, centrów handlu, komunikacji, oświaty, kultury, polityki, miejsc rozrywek, wypoczynku itp. Dla każdego typu zja-

wisk ustala ona ośrodek (ośrodki) skupienia i stara się stwierdzić kierunek oraz stopień ich rozwoju czy zaniku. Zestawienie pewnych zagadnień i ich socjologiczna interpretacja umożliwi postawienie pewnych hipotez, dotyczących układu sił społecznych, działających wśród ludności miasta Poznania. Praca niniejsza ma wykazać w jakim stopniu ośrodki skupienia ludzi (w sensie fizycznym) są ośrodkami centralizacji życia społecznego, ośrodkami tworzenia się więzi społecznej.

Wła unikięcia możliwych nieporozumień dodam, że w niniejszym studium więzią społeczną nazywać będziemy wszelkie procesy integracyjne, jakie ujawniają się w zespołach ludzi, między którymi z różnych względów istnieją częste (z racji swego powtarzania się) kontakty społeczne.

Praca oparta jest na badaniach terenowych. Większość potrzebnych mi materiałów zdobyłem w drodze wywiadów, jakie przeprowadzałem z ludźmi różnych dzielnic, klas społecznych, zawodów, z przedstawicielami władz, urzędów i instytucji miejskich. Osobista obserwacja życia mieszkańców Poznania uzupełniała braki wywiadów. Wiele materiałów charakteryzujących przede wszystkim postawy społeczne obywateli i ich poczucie więzi społecznej zdobyłem czytając miejscową prasę codzienną ostatnich lat, a zwłaszcza listy do redakcji. Uogólnienia i wnioski, które wywniosuję w zakończeniu niniejszego studium oparte będą więc na b. bogatych materiałach dowodowych. Materiały te, z uwagi na szczupłe ramy pracy z konieczności pomijam. Badając problem więzi społecznej na terenie miasta Poznania podchodziłem do zagadnienia z dwu stron: od dołu i odgórnie; spojrzałem na interesującą mnie kwestię od strony jednostek różnych klas i kategorii społecznych i od strony pewnych ośrodków skupienia zespołów ludzkich (instytucji, czy innych miejsc centraliza-

oji). W konkretnych wypadkach przeprowadzałem wywiady z właścicielami posesji, czy przedsiębiorstw, z robotnikami, funkcjonariuszami państwowymi, z rzemieślnikami, lub z ludźmi różnych kategorii (wieku, płci itp.) Z drugiej strony znowu badałem centralnie w różnych ośrodkach skupienia: jaki zespół ludzi się tam skupia i jaką rolę w tym procesie społecznym odgrywają czynniki ekologiczne; od ludzi z przedmieść zbierałem odpowiedzi na pytanie: "Po co i jakimi środkami lokomocji udają się do miasta (śródmieścia); co łączy mnie z miastem." Kierownicy zorganizowanych i niezorganizowanych zrzeszeń ludzkich, różnych instytucji i przedsiębiorstw w śródmieściu informowali mnie, z których środowisk (dzielnic, osiedli) pochodzą ich członkowie, klienci, sympatycy, czy współpracownicy. Na podstawie zebranych wypowiedzi i z obserwacji zachowania się ludzi starałem się wyrobić sobie jasny pogląd na następujące zagadnienia: co sądzą ludzie danej dzielnicy (osiedla) o ludziach z innych dzielnic (śródmieścia) i jaka jest ich postawa w stosunku do ludzi obcych środowisk. Szczególnie interesowało mnie zagadnienie postawy mieszkańców miasta "o zwartej plamie zabudowań" w stosunku do mieszkańców nowoprzyłączonych osad i odwrotnie[✓] co jest tego przyczyną. Na tej drodze wyrobiłem sobie obraz, jaką rolę odgrywa czynnik ekologiczny w tworzeniu więzi społeczno - przestrzonnej między mieszkańcami różnych środowisk w obrębie miasta i jak przedstawia się ten problem w odniesieniu do ludzi różnych klas, czy kategorii społecznych. Chcąc jednak należycie zrozumieć proces tworzenia się czy rozpadu więzi społeczno - przestrzennej wśród mieszkańców różnych środowisk Poznania musimy się bliżej zapoznać z topografią miasta.

3. Charakterystyka układu przestrzennego miasta Poznania.

Pod względem wielkości obszaru Poznań należy chyba do największych miast w Polsce. Obszar podlegający administracji miejskiej wynosi 23 400 ha. Przed wojną miasto gospodarowało terenami znacznie mniejszymi; zamykały się one cyfrą 7 600 ha. Tego b. poważnego powiększenia obszaru miasta dokonali Niemcy w roku 1940 przez przyłączenie do Poznania wielu osiedli wiejskich. Z tych też względów teren miasta, jeżeli chodzi o gęstość zabudowy, przedstawia się niejednolicie. Osiedla dopiero przed paru laty przyłączone mają najczęściej pod względem urbanistycznym charakter wiejski. Ma to też swoje konsekwencje społeczne, o czym będzie mowa później. Nowoprzyłączone tereny pod względem gęstości zabudowania wyraźnie oddinają się od "zasadniczej plany miasta". Pod tym ostatnim określeniem rozumiemy obszar zabudowany w sposób zwarty, lub przeznaczony pod zabudowę w najbliższym czasie. Granice tego obszaru według planów urbanistycznych przebiegają:

- a) od wschodu - wzdłuż wschodniej granicy Karolina i Chrobotzyna, łącznego Młyna i dworca rozrządowego w Kobylepolu;
- b) od południa - wzdłuż południowej granicy Starożęki, Dęba i Swierczowa;
- c) od zachodu - wzdłuż ul. Pszczyńskiej, zach. granicy Górczyna, Osiedla Grunwaldzkiego i Marcelina;
- d) od północy - wzdłuż terenów zieleni po półn. stronie Sołacza, Winiar i Głównej. (Patrz na załączoną mapkę nr. 1.)

Widzimy więc, że poza obszarem "zasadniczej plany miasta" pozostałe cały szereg przedmieść (dawnych osad wiejskich). Są to oddzielne osiedla o powierzchni mniejszej od powierzchni otaczających je terenów zieleni lub też pól uprawnych, należących również do miasta.

Obszar "zasadniczej plany miasta" posiada średnicę około 9 km i powierzchnię około 5 000 ha. Z tego obszaru połowę zajmują (lub

przeznacza się na) wody i na tereny zielone..

Nie będę tu szczegółowo analizował z punktu widzenia społecznego; zajmę się jedynie scharakteryzowaniem układu przestrzennego miasta, który jest wynikiem specyficznych warunków gospodarczych, komunikacyjnych i społecznych. Biorąc za podstawę gęstość zabudowy i względy urbanistyczne możemy wydzielić planę centralną, mającą charakter wybitnie miejski i dzielnice peryferyjne, leżące wokół centrum, mające charakter mieszany: wiejsko - miejski, lub też wyraźnie wiejski. Do plany centralnej zaliczają się (od południa biomo) następujące większe dzielnice: Dębiec, Wilda, Górczyn, Łazarz, Jeżyce, Śródmieście, Sołacz, Bródka i Główna. Charakter przejściowy mają: Starołęka, Bataje, Żegrze, Chrobotzyn, Wincgrady i Winiary. Pozostałe przedmieścia, będące do niedawna jeszcze osadami wiejskimi mają nadal mniej lub więcej charakter wiejski i przez mieszkańców "centrum" są uważane za wsie.

Na takie strefy, a raczej kręgi koncentryczne (mające wspólny środek), dzielią miasto nie tylko fachowcy - urbaniści, ale również i obywatele Poznania, zwłaszcza ci, którzy zamieszkują "centrum". Wydzielanie w mieście stref, czy kręgów ma swoje konsekwencje społeczne; ich wyrazem są charakterystyczne postawy mieszkańców danego kręgu do mieszkańców kręgów pozostałych. I tak np. mieszkaniec centrum miasta uważa się za jedynie uprawnionego do nazywania się mieszkańcem. Siebie i wszystkich zamieszkałych w tym kręgu (centrum) wartościuje on wyżej od innych. Postawy te zarysowują się najwyraźniej w klasie robotniczej.

Nie trzeba chyba dodawać, że granice wydzielonych tu przez nas kręgów nie zaznaczają się w terenie ani w świadomości ludzkiej tak wyraźnie, jak to z konieczności podajemy. Niemniej jednak w świadomości mieszkańców Poznania one istnieją (choć nieco płynne). Charakterystyczny jest fakt, że jakkolwiek centrum miasta jest duże i pod względem administracyjnym podzielone na dzielni-

ce (dane przedmieścia, czy osady podmiejskie), to jednak w świadomości mieszkańców tego kręgu nie wydziela się z niego wyraźnie (a już zupełnie nie wartościuje się odmiennie) mieszkańców np. Leżanina, Jeżyca, czy Wildy. Mieszkańcy centrum ujmowani są jako całość i z tego względu jednakowo wartościowani. To "całościowe" ujęcie mieszkańców centrum (z tytułu zamieszkiwania przez nich swartego obszaru) występuje nie tylko w świadomości mieszkańców tego kręgu, ale i imi "obcy" (nawet ludzie z dalekiej prowincji) wartościując mieszkańców centralnego kręgu i zajmując w stosunku do nich taką czy inną postawę, nie wydzielają z opisanego wyżej całości mniejszych grup terytorialnych. Inaczej ma się sprawa z pozostałymi kręgami, a zwłaszcza z ostatnim - obwodowym. U ludzi zamieszkujących tereny tego kręgu nie ma świadomości, że stanowią oni jedną całość. Ich postawy w stosunku do mieszkańców bliżej czy dalej położonych osiedli, będących w obwodowym kręgu - są różne. Do sąsiadów z najbliższych okolic ustosunkowują się oni uczuciowo lub refleksyjnie jako do tych, z którymi ich coś łączy z racji sąsiedztwa terytorialnego; dalsi (przestrzennie) są im społecznie obcy. Jeżeli łączy ich od czasu do czasu jakieś stosunki społeczne, to są to stosunki antagonizmu. Aktualizują się one wtedy, gdy np. zarząd miejski podejnie jakieś większe prace inwestycyjne w jednej dzielnicy (elektryfikacja, kanalizacja, brukowanie ulic), a druga dzielnica (dawn. osada) bezskutecznie do tego czasu o te same ulepszenia zabiegała. Również też ustosunkowują się oni do mieszkańców centrum. Tłumaczy się to separatyżmem lokalnym i konserwatywnym - cechami, charakterystycznymi dla wsi. Wyrosły one na podłożu braku bliższych kontaktów społecznych w przeszłości, braku wspólnej tradycji i wspólnych interesów. Silna więź sąsiedzka, łącząca mieszkańców danej osady była powodem, że w każdym osłowieku pochodzącym z zewnątrz danego środowiska

społeczny widziano obcego i ustosunkowano się do niego negatywnie.

Charakteryzujemy teraz poszczególne środowiska społeczno - przestrzenne, wyodrębnione jako całości bądź to administracyjne, bądź geograficznie, lub też wydzielone tylko w świadomości ludzkiej jako odrębne całości. Nasz przegląd rozpoczniemy od środowisk, leżących w centrum miasta.

Śródmieście.

Ogranicza je od wschodu rzeka Warta, od północy i zachodu tor kolejowy, a z południowej strony jego granica przebiega wzdłuż Wałów Królowej Jadwigi, Warnończyka, ul. Towarowej do mostu Dworcowego (patrz plan w lewym dolnym narożniku mapki Poznania).

Dzielnica ta jest najgęściej zabudowana. Jest to dzielnica mieszana; zawiera ona mieszkania, handel drobny, średni i hurtowy, rzemieślnictwo, banki, biura, urzędy, szkoły, księgarnie, czytelnie, biblioteki, teatry, kina, muzea, sądy, kościoły, domy handlowe, restauracje, lokale rozrykowe, rynki, place itp. Brak w niej już dziś quantarzy, jako miejsc skupienia się mieszkańców. (Ostatni quantarz - nie używany jest w likwidacji). Daje się tu też zauważyć dotkliwy brak parków. Mały park - Koniuszaki i t.zw. Zielone Ogrodki są miejscem gromadzenia się w porze letniej matki z niemowlętami oraz starców. Ci ostatni zamieszkali w centrum, najchętniej jednak wygrzewają się w słońcu na Placu Wolności.

Wszystkie wymienione wyżej obiekty, instytucje, czy place są ośrodkami skupiania się mieszkańców całego miasta, dlatego powrócimy jeszcze do nich później.

W centrum miasta zbiega się większość linii tramwajowych Poznania. Z uwagi na wąskość niektórych ulic jest na nich dozwolony tylko jednokierunkowy ruch kołowy, co bardzo utrudnia komuni-

cję. Dwie główne arterie komunikacyjne, które przez śródmieście przebiegają mają kierunek: wschodnio - zachodni. Pierwszą z nich stanowi: Most Chwaliszewski (główne połączenie z dzielnicami, położonymi na prawym brzegu Warty), ul. Wodna, Stary Rynek, ul. Paderowski, Plac Wolności, ul. 27. Grudnia, ul. Fredry, Most Teatralny, ul. Dąbrowskiego. Druga przebiega przez Most św. Rocha, ul. Bohaterów, ul. Walki Młodych, św. Marcin, Armii Czerwonej i Most Uniwersytecki. Pierwsza z nich skupia na sobie główne napilenie ruchu pienszego (zwłaszcza na odcinku Most Chwaliszewski - ul. 27. Grudnia), druga stanowi główne łóżyisko ruchu kołowego, zwłaszcza dalekobieżnego. Śródmieście (a zwłaszcza ul. 27. Grudnia, Pl. Wolności, ul. Paderowski i św. Marcin) jest ośrodkiem mody i elegancji. Nie tylko przygniatająca większość mieszkańców Poznania, ale i przybywcze z prowincji, przybywający tu dla dokonania zakupów kierują swe kroki najpierw na wspomniane wyżej ulice. Niejedna modnisią, nabywaczy sukienki, buty, czy inną część garderoby w jakimś podrzędniejszym składzie w innej dzielnicy miasta - przechwala się wobec swej przyjaciółki czy znajomej, że nabyła to w jednym ze składów przy tych ulicach się mieszczących.

Ruch pieszcy w tej części miasta jest ożywiony, a jego tempo dostosowane do tempa ruchu wielkomiejskiego. Ten sam człowiek spotkany w innej dzielnicy miasta porusza się tam znacznie wolniej, aniżeli w śródmieściu. Do tego tempa dostosowują się nawet ludzie z prowincji.

Między mieszkańcami tej dzielnicy nie ma poczucia więzi sąsiedzkiej. Przygniatająca większość ludzi żyje wyłączenie własnym życiem. Można się przyczynić tego zjawiska. Partery, pierwsze, a nawet drugie piętra zabudowań w tej dzielnicy zajęte są na domy towarowe, sklepy, biura, urzędy lub inne lokale użyteczności publicznej.

Mieszkań jest tu stosunkowo mało. Właściciele sklepów czy innych przedsiębiorstw mieszkają najczęściej w innych dzielnicach miasta,

więc nie poczuwają się do nawiązania kontaktów społecznych z sąsiadami (w stosunku do miejsca pracy). Nie ma tu też tradycji, współlęcia sąsiedzkiego. Przed wojną bowiem kupcy - detaliści byli głównymi mieszkańcami tej dzielnicy, a ci sajeści wyłącznie sprawami handlowymi ("robieniem grosza"), nie mieli czasu na życie społeczne, towarzyskie. Niemalą rolę odgrywał też w tym procesie inny czynnik: antagonizm, wyrosły na podłożu rywalizacji ekonomicznej. Jeżeli łączyły jakieś stosunki "sąsiadów" - kupców tej dzielnicy, to były to stosunki natury rzeczowej. Liczba mieszkańców Śródmieścia, na skutek olbrzymich zniszczeń wojennych (luty 1945 r.) uległa gwałtownie olbrzymiej redukcji. Wielu "zasiedziałych od lat" mieszkańców musiało szukać dachu nad głową w innej dzielnicy. W domach ocalałych w czasie pożogi wojennej zamieszkałi ludzie, których okupant przerzucił do tej dzielnicy. Po oswobodzeniu miasta spod okupacji niemieckiej przenieśli się oni tylko ze strychów czy suteren do mieszkań bardziej wytwornych, bez oglądania się na to, kto był właścicielem danego mieszkania przed r.1939. Realizowana w lutym - marcu 1945 w całym mieście zasada: "Kto pierwszy ten lepszy" tu przybrała formy najbardziej jaskrawe z uwagi na wielkie zniszczenie tej dzielnicy. Proces ten, który rozegrał się w pierwszych miesiącach roku 1945 pociągnął za sobą b.ważne i trwałe konsekwencje natury społecznej. Mieszkańcy Śródmieścia dziś rekrutują się z ludzi b.różnych klas czy warstw społecznych. Mamy tu (często w tym samym mieszkaniu) obok właściciela kamienicy - stróża, obok robotnika fabrycznego - właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego czy handlowego, uzonego obok prostaka i cały szereg innych przypadkowych zestawień. Ludzie jeszcze dziś (mimo wyrażonych dążeń rządu w kierunku unifikacji społecznej politycznej, gospodarczej itd.) wykazują b.wielkie różnice pod tymi względami. Nie mają oni wspólnych zainteresowań, nie unioję znaleźć wspólnego języka i dlatego też nie poczuwają się do żadnej

łeczności z sobą; przeciwnie: stłoczenie w jednym mieszkaniu ludzi społecznie całkiem sobie obcych jest najczęściej przyczyną ostrych antagonizmów. Przedwojenni właściciele tych mieszkań (najczęściej kupcy) roszczały sobie pretensje do wyjątkowych praw w mieszkaniu, choć wrócili oni stosunkowo późno do Poznania z t.zw. G.G. Uważają się oni za właścicieli mieszkań, a pozostałych mieszkańców za sublokatorów, którym można narzucić pewne ograniczenia dotyczące korzystania np. z kuchni, łazienki, strychu, piwnicy itp. Wynikają stąd spory, które właściwa władza rozstrzyga w duchu sprawiedliwości społecznej. Wynikiem tego stanu rzeczy jest inne zjawisko społeczne. Mianowicie kupcy, czy przedsiębiorcy przemysłowi, których sytuacja ekonomiczna, mimo ogólnego zubożenia, jest dobra nabywają mieszkania w domach świeżo odbudowanych i dlatego wyłączonych spod kompetencji komisji mieszkaniowych. W ten sposób sytuacja materialna daje im i dziś możliwość zrealizowania jednej z zasadniczych ich tendencji jaką jest separacja od stosunków sąsiedzkich. To zjawisko można zaobserwować u ludzi "inicyjatywy prywatnej" w całym mieście, jednak najwyraźniej zarysowało się ono w interesującej nas w tej chwili dzielnicy.

W Śródmieściu należy wydzielić historycznie najstarszą część tej dzielnicy t.zw. Stare Miasto ze Starym Rynkiem (oznaczonym na planie oszerewnym kwadracikiem) w jego centrum. Ta część miasta do ostatnich lat (1945) zachowała pod względem architektonicznym częściowo swój średniowieczny charakter (wąskie ulice, wąskie fasady domów - zwłaszcza przy Starym Rynku, rozplanowanie rynku i jego najbliższego otoczenia). Dopiero późna wojenna zniszczyła znaczną część tych pozostałości średniowiecza. Stare Miasto przez długie wieki było ośrodkiem życia gospodarczego, społeczno-kulturalnego i administracyjnego Poznania, a nawet Wielkopolski. Dla Polaków (którzy byli w Poznaniu zawsze w przygniatającej większości) zachowało Stare Miasto nawet w okresie niewoli ten charak-

Większe ośrodki skupienia ludności w Poznaniu.

2-13

PLAN STOŁ. MIASTA POZNANIA NR 2.



■ Ośrodki kultur.-oświatowe

× Ośrodki przemysłowe

○ Lokale rozrywkowe

Wydano w Dziale Planowania Zarządu Miejskiego w Poznaniu w roku 1965. Nadzór techniczny: ...

Najpierw zaczęło ono tracić rolę ośrodka gospodarczego. Proces ten nie dokonał się od razu. Rozpoczął się on niewątpliwie zaraz po rozbiorach, a szybsze tempo przybrał od czasu przeprowadzenia przez Poznań kolei żelaznej i pobudowanie dworca głównego (stacji węzłowej) w zachodniej części miasta. Ośrodek życia gospodarczego w postaci banków, domów towarowych, wielkich magazynów i hoteli coraz wyraźniej przesunął się w stronę dworca; przenosi się więc w rejon dzisiejszego Placu Wolności i jego najbliższych ulic z zachodu: 27-Crudnia, św. Marcina i ul. Armii Czerwonej. Tu znajdują się do dziś stały ośrodek życia gospodarczego miasta Poznania, jako stolicy Wielkopolski. Centrum życia kulturalnego i oświatowego (biblioteki, czytelnie, kina, teatry, szkoły, sale odczytowe, muzea) również przesunęło się w kierunku zachodnim. (na mapce nr. 2 punkty centralizujące życie kulturalno - oświatowe miasta zaznaczone są znakami: o

Jeżeli chodzi o życie społeczne, koncentrujące się głównie w lokalach rozrywkowych, w salach zebrań, w kościołach, w parkach, na placach zebrań czy placach sportowych, to musimy stwierdzić, że ze starej dzielnicy rozlało się ono po całym mieście; jednak najbardziej atrakcyjne punkty skupienia tego życia (jeżeli chodzi o sale zebrań i lokale rozrywkowe) są w rejonie Placu Wolności i św. Marcina. Stare Miasto, z powodu wielkiego zniszczenia wojennego, straciło ostatecznie i ten charakter - charakter ośrodka życia społecznego. Dziś Stare Miasto jest dzielnicą drobnego i średniego handlu, rzemiosła i mieszkań. Ośrodek administracyjny miasta po wojnie przesunięty został czasowo (z powodu zniszczenia śródmieścia) na Jezerz. Wzmógł się przez to ruch na Jezerzu, zwłaszcza w godzinach od 8 rano do 3 - 4 po południu. Również ośrodek życia politycznego w skali wojewódzkiej czy miejskiej (siedziby zarządów partii politycznych, redakcje i administracje czasopism) uplasował się nie tylko poza granicami Starego Miasta, ale i śród-

mieście, (niezależnie również ze względów lokalowych). Stare Miasto opustoszało. Gdyby nie to, że jest ono położone na drodze ze wschodnich dzielnic miasta (leżących na prawym brzegu Warty) do ośrodków życia społeczno - kulturalnego i gospodarczego - ruch w tej dzielnicy zamarłby jeszcze więcej. Właściciele znajdujących się tu nieruchomości, czy przedsiębiorstw handlowych czynią u władz miejskich i wojewódzkich usilne starania o przywrócenie Staremu Miastu jego dawnego znaczenia i ruchliwości. Konkretnie starania te dotyczą: przywrócenia St. Rynekowi komunikacji tramwajowej, odbudowy zniszczonych obiektów o wartości zabytkowej (ratusz, jatki, domy z czasów średniowiecza i pomniki), odbudowy obiektów przemysłowych i handlowych. Bardzo znaczny odsetek kupców tej dzielnicy wyraża gotowość przeniesienia swego przedsiębiorstwa do innej, bardziej ruchliwej dzielnicy miasta. Życie społeczne, oparte na silnej więzi sąsiedzkiej zamarło tu zupełnie. Nawet wśród warstwy pracowników fizycznych (u których zawsze tendencje do współżycia sąsiedzkiego były b. silne) widać wyraźne dążenie separatystyczne. Jedno tylko łączy dawnych mieszkańców i właścicieli obiektów w St. Mieście - zbiorowa świadomość pokrzywdzenia przez los (zniszczenie wojenne) i staranie (choć najczęściej każdy na własną rękę) o przywrócenie tej części miasta jej przedwojennego znaczenia. Z rozmów, przeprowadzonych z właścicielami obiektów w St. Mieście bije wyraźnie nuta człowieka zdeklasowanego nie tylko ekonomicznie, ale i społecznie. Na przykładzie tej części miasta możemy w ostatnich czasach obserwować b. wyraźnie jeszcze inne zjawisko, a mianowicie: ścisłą zależność życia gospodarczego i społecznego od sieci i sprawności komunikacji (czynnik ekologiczny). Ulica Garbary (najdłuższa z ulic St. Miasta) została w znacznym stopniu zniszczona w czasie działań wojennych. Razem z zabudowaniami uległa zniszczeniu sieć tramwajowa. Przez dwa blisko lata po wojnie tramwaje dochodziły tylko do St. Ryнку. Zburzo-

nych domów przy ul. Garbary i przy krzyżujących się z Garbarami ulicami bocznymi nie odbudowywano. Od 1 maja br. puszczono na tę ulicę tramwaj. Natychmiast ożywiła się ulica. W ciągu bieżącego lata prawie wszystkie zburzone domy zaczęto remontować. Jeżeli właściciela nie było stać na odrestaurowanie całej kamienicy, to przynajmniej doprowadził on do stanu używalności parter, (w którym usadowił się najczęściej jakiś sklep) i 1 piętro - oddawano przeważnie na mieszkania. Wymowny przykład Garbar jest drogowskazem dla tych wszystkich którzy planują racjonalną rozbudowę osiedli ludzkich, a miast w szczególności. Poucza on nas wyraźnie, że jeżeli się chce skierować na pewne tereny akcję rozbudowy miasta, w czym byłby inwestowany głównie kapitał prywatny - należy najpierw na tych terenach pobudować drogi oraz zaprowadzić dogodną i sprawną komunikację z centrum miasta, a akcja skierująca do pozyskania kapitału prywatnego (czy spółdzielczego) na zabudowę tych terenów będzie znacznie ułatwiona. Przy obecnym naszym systemie gospodarki państwowej, gdzie kapitał nie jest w zupełności upośledzony organa planujące rozbudowę osiedli ludzkich winny wyciągnąć naukę praktyczną z opisanego wyżej przykładu.

W i l d a .

Jest to dzielnica leżąca na południe od Śródmieścia. Wschodnią jej granicę stanowi dolina rzeki Warty, a południową i zachodnią - tory kolejowe. Jest to dzielnica, która najbardziej ze wszystkich dzielnic Poznania posiada charakter przemysłowy (główna obiekty przemysłowe: H. Cegielski i obiekty fabryki akumulatorów oznaczone na mapce X). Mimo to nie posiada Wilda wyraźnego charakteru dzielnicy przemysłowej. Poznań do dziś nie ma w ogóle dzielnicy przemysłowej. Przemysł tego miasta dotychczas uartykułowany był bezplanowo, a nawet niewłaściwie z punktu widzenia dalszej rozbudowy, komunikacji, czy ze względów zdrowotnych. Wybór miejsca pod ośrodek przemysłowy był b. często

zależny od przypadku. Dotyczy to m.i. i zakładów "H.Cegielski". Usadowiły się one na tych terenach po pierwszej wojnie światowej, kiedy to spółka, zarządzająca majątkiem firmy, wykorzystując sytuację polityczną - wykupiła znajdujące się tu mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe niemieckie i na ich miejscu rozbudowała istniejącą do tego czasu na Głównej fabrykę "H.Cegielski i Ska." Teren jednak wybrany był dość nieszczęśliwie. Ograniczony z jednej strony szerokim pasem torów kolejowych, z drugiej zabudowaniami mieszkalnymi, a z trzeciej ruchliwą ulicą - nie dawał w przyszłości żadnych możliwości rozbudowy fabryki. W odniesieniu do tego wielkiego przedsiębiorstwa, produkującego normalnie parowozy, wagony, obrabiarki i inne maszyny, a w czasie wojny - sprzęt wojenny różnego rodzaju - aktualne jest dziś zagadnienie - : na jakie tereny przenieść nowe obiekty rozbudowującej się fabryki, która obecnie jest pod zarządem państwowym. Po drugiej stronie ulicy, naprzeciw zakładów "H.Cegielski" pobudowali Niemcy w czasie ostatniej wojny wielką fabrykę akumulatorów pod nazwą "Afa". Obecnie zakłady te są również pod zarządem państwowym. Łącznie w obu fabrykach pracuje (razem z personelem biurowym) około 10 tysięcy osób.

Przyczyną tego, że Wilda nie posiada wyraźnego charakteru dzielnicy przemysłowej jest wspomniany już przez nas wyżej fakt historyczny, że zakłady rozwinęły się na terenach zdobytych na skutek wykupienia mniejszych fabryk niemieckich, a te ulokowane w dzielnicy zabudowanej już w znacznym stopniu domami mieszkalnymi. Ponieważ jednak opisano przez nas wyżej fabryki nadają przemysłowy charakter najbliższemu otoczeniu, w którym się znajdują, i na skutek tego otoczenie to wyraźnie kontrastuje z pozostałą częścią Wildy. W naszym opisie podzielimy sobie tę dzielnicę, która jest jednostką administracyjną na dwie części: część przemysłową, z opisanymi już ogólnie fabrykami i przynależnymi do nich biurami, magazynami i z niewielką ilością budynków mieszkalnych, zajętych głównie przez pra-

owników przyległych fabryk) i część mieszkaniowo - handlową, leżącą między fabrykami a Śródmieściem. Podziału tego można dokonać tym & łatwiej, że dzielnice te są dość wyraźnie wydzielone pod względem terytorialnym. Pierwsza z nich leży na południu od drugiej. W części przemysłowej same obiekty fabryczne jako miejsce pracy dla tylu tysięcy ludzi są dla nich zarazem ośrodkami skupienia społecznego. Zjeżdżają do nich codziennie rzesze pracowników z całego miasta, a nawet z wiosek i miast gminnych. Przeważają pracownicy fizyczni kwalifikowani w różnych czynnościach specjalnych lub niekwalifikowani. Są jednak i pracownicy administracyjni, umysłowi różnych zawodów, oświatowcy itp. Poziom wykształcenia ogólnego, czy rodzaj wykształcenia zawodowego są tu b. różne. Różne są też zainteresowania tak wielkiej liczby ludzi. Pod względem położenia materialnego dyferencje są również niemałe. Te wszystkie różnice znajdują swój wyraz w postawach społecznych ludzi pracujących w każdej z fabryk. Wielka różnorodność zawodów, zainteresowań, wykształcenia, stanu majątkowego (stopy życiowej) utrudniają życie się tych ludzi, którzy często obok siebie spędzają po kilka godzin dziennie. Objawów silniejszego życia się, charakterystycznego dla grup sąsiedzkich, dowodów więzi zawodowej, czy serdecznej koleżeńskości obserwujemy na terenie fabryki niewiele. Często są natomiast antagonizmy. Składają się na to różne przyczyny. Do najważniejszych należą różnice majątkowe. - Robotnik niekwalifikowany, żyjący wyłącznie z pracy swych rąk z niezawidną pensją patrzy na towarzysza pracy, który gdzieś na peryferiach miasta ma własny dom z ogrodem, a może nawet gospodarstwo. Pierwszy z nich przynosi b. często do pracy suchy chleb, drugi - zawsze omaszczony, a nierniako nawet z wędliną. Problem antagonizmów wyrosłych na tym właśnie tle jest aktualny we wszystkich większych przedsiębiorstwach przemysłowych miasta Poznania. Również różnice społeczne utrudniają procesy integracyjne w zespołach ludzkich. W interesujących nas w tej chwili fabrykach (jak i we wszystkich innych) pra-

comnicy dzielą się na pracowników fizycznych i umysłowych. Przez ogół mieszkańców Poznania praca umysłowa jest nadal znacznie wyżej wartościowana od pracy fizycznej. Uważa się ją za pracę znacznie łatwiejszą od fizycznej, za pracę, która człowieka wysuwa wyżej na drabinie społecznej. Dla wielu osób wydaje się to być rzeczą niesprawiedliwą, aby jeszcze dziś, w Polsce Ludowej ten kto się nie napracuje (pracownik umysłowy) brał wyższe wynagrodzenie od pracownika fizycznego. Jeszcze większą nienawiścią (często nawet nienawiścią) darzą pracownicy fizyczni tych wszystkich byłych swoich kolegów, którzy wyróżnili się jako dobrzy fachowcy czy organizatorzy - zajęli w fabryce kierownicze, mniej lub więcej ekspanowane, stanowiska. Tym się ogólnie imputuje, że robią z siebie panów, że napychają sobie kieszenie, dopuszczając się nadużyć, że zdradzili sprawę robotniczą, nie stając w obronie interesów robotników, że nie nie robią. Takie i im podobne zarzuty, najczęściej niesłuszne, są przyczyną, że ogół pracowników fizycznych przyjmuje postawę wyraźnie antagonisticzną, wroga w stosunku do tych kolegów, których rzeczywista praca wysunęła na kierownicze stanowiska.

Jedną z ważnych przyczyn braku ścisłolejowych kontaktów społecznych i poczucia więzi społecznej wśród pracowników fabryki jest fakt, że ludzie ci mieszkają w różnych dzielnicach miasta, a nawet w okolicy Poznania. Po pracy, przy której b.często łączą ich tylko kontakty rzeczowe - nie stykają się oni w ogóle, gdyż każdy spieszy w inną dzielnicę - do domu. Osiedle Szlerozowo (na pld. od Wildy i Dębca), zamieszkałe prawie że wyłącznie przez pracowników firmy H. Gapielski wykazuje, że takie osiedla (większe skupienia domów) zamieszkałe przez ludzi pracujących w jednej instytucji ułatwiają tworzenie się więzi sąsiedzkiej wśród mieszkańców. Wspólne interesy materialne, wspólne zainteresowania i częste kontakty społeczne ułatwiają życie się mieszkańców osiedla. Pożądane jest jednak aby w jednym budynku (najbliższym sąsiedztwie) mieszczeni byli ludzie o możliwie jednakowym wykształceniu, zainteresowaniach, zajęciach zawodowych itp. Wtedy jest więcej punktów stycznych i łatwiej wytwarza się

poczucie wspólnoty, więzi. Pozycja materialna przeciętnego pracownika fabryki jest tego rodzaju, że musi on jeszcze poza obowiązkową pracą w fabryce dorabiać na utrzymanie rodziny. Natychmiast po skończeniu pracy wyryka się on z fabryki i śpieszy do domu, aby tam wykonywać prace zamówione przez osoby prywatne. Na rozmowy, wspólne zabawy, czy inne kontakty z towarzyszami pracy nie ma on czasu, a bez tego nie ma życia społecznego, nie ma więzi społecznej. Dowodem ubóstwa życia społecznego w fabrykach jest niska frekwencja pracowników danej fabryki na imprezach organizowanych na jej terenie, pustki w świetlicach czy czytelniach. Jedynie jeszcze młodzież skupia się w godzinach wolnych od zajęć na placach sportowych lub w świetlicy, gdzie wyżywa się najchętniej w tańcu. Rozrywki kulturalne znajdują niewielu amatorów. Część Wildy, znajdująca się na północ od dużego kompleksu zabudowań firmy H. Cegielski ma całkiem inny charakter. Jest to raczej ośrodek mieszkaniowy, handlowy i ośrodek szkół (głównie zawodowych). Ta część miasta nie posiada swego specyficznego oblicza społecznego, ani urbanistycznego. Znajdujący się w jej centrum rynek i kościół są ośrodkami skupienia o znaczeniu ściśle lokalnym. Ten sam charakter mają lokale rozrykowe, kawiarnie, czytelnie itp. Wilda nie ma teatru, ani własnego kina. Mieszkańcy Wildy nie tworzą nawet luźnej grupy społecznej; nie ma bowiem wśród nich poczucia wspólnoty (odnośnie do mieszkańców tej dzielnicy), ani poczucia odrębności w stosunku do "obcych" (terytorialnie). Ludność ta ciąży wyraźnie ku Śródmieściu. Tam przede wszystkim młodzież szuka towarzystwa i rozrywki, tam spotykają się mężczyźni dla dokonania pewnych transakcji handlowych, tam też udają się panie dla zakupu garderoby, czy też przedmiotów zbytku. Na miejscu zaopatrują się jedynie w artykuły żywnościowe oraz inne artykuły pierwszej potrzeby. Dla mieszkańców innych dzielnic Poznania Wilda to głównie "Cegielski" oraz niezbyt wyraźnie określona jednostka administracyjna. Społecznie przez "obcych" mieszkańcy Wildy również nie są wydzieleni jako pewna odrębna całość.

Zajmiony się teraz zachodnią częścią "głównej plazy miasta". Są to zwarte zabudowane tereny oddzielone od reszty miasta z trzech stron torami kolejowymi (od pód. linia kolejowa Poznań - Zbąszyń, od wschodu kompleks torów dworca głównego, od północy linia Poznań - Wronki); zachodnią granicę stanowią wolne tereny między miastem a Edwardowem, Marcelinem i Junikowem. Pod względem administracyjnym ta część miasta dzieli się na następujące dzielnice: Jeżyce, Łazarz, Górczyn i Pogodno.

Część zachodnią miasta traktujemy jako całość, gdyż sama z dzielnic nie wyróżnia się specyficznymi cechami społeczno - przestrzennymi. Jedynie Pogodno ma nieco odmienny charakter pod względem urbanistycznym i społecznym; wobec tego poświęcimy mu jeszcze osobno nieco uwagi.

Jeżyce, Łazarz i Górczyn, to dzielnice o charakterze mieszanym: mieszkalno - handlowo - przemysłowym ze zdecydowaną przewagą mieszkań. Większe ośrodki przemysłowe znajdują się na Jeżycach (Gopiana, Państwowe Zakłady Unudurowania, Państwowa Przetwórnia Mięsa) oraz na Łazarzu (Warsztaty kolejowe). Te centra przemysłowe nie wyciskają jednak swego piętna na najbliższymi otoczeniu. Każde z nich zajmuje stosunkowo niewielki obszar, a pracownicy, zatrudnieni w poszczególnych ośrodkach wytężoności mieszkają w różnych częściach miasta, a nawet na prowincji. Jedynie wzmógłony ruch osobowy na trasach w dzielnicy jeżyckiej w godzinach porannych i popołudniowych daje pewien obraz, ilu ludzi każda fabryka zatrudnia. Prawie wszyscy pracownicy, natychmiast po ukończeniu pracy udają się do swych domów. W godzinach przedpołudniowych obserwujemy wzmógłony ruch osobowy na Łazarzu. Przyczyną tego jest skoncentrowanie urzędów miejskich, biur i sąkół w tej dzielnicy (zarząd miejski, milicja, komenda wojska, zarządy partii politycznych, redakcje gazet i szkoły). Po południu tętno życia usypkaja się, a raczej przenosi się do Śródmieścia. Park Wilsona, leżący w centrum Łazarza jest ośrodkiem skupiania się matek z niemowlętami i starców. Tę samą rolę na Jeżycach spełnia Ogrod Zoologiczny. Jest to jeden z najbardziej atrakcyjnych

punktów skupiania się dla dzieci szkół podstawowych. Dorosli i młodzież szkół średnich i zawodowych (typu niższego) gromadzi się w kinie "Bałtyk" które jest najpopularniejszym kinem w tej części miasta. Kino "Rialto" jest wybitnie kinem dzielnicowym Jeżyce. Na Jeżycach znajdują się trzy teatry: Teatr Nowy, Komedia Muzyczna i Teatr Żołnierza. Pierwsze dwa są środkami oddziaływania kulturalnego na mieszkańców całego miasta; widzami w Teatrze Żołnierza są głównie żołnierze czynnej służby. Lokale rozrywkowe tej części Poznania mają "zasięg" lokalny i stałą (najczęściej) klientelę, która stanowi "społeczność kamienną", cz "restauracyjną" danego lokalu. Własnej tradycji, która byłaby czynnikiem atrakcyjnym danego lokalu, nie posiada żaden z nich.

Północno - zachodnia część Jeżyce (tereny na zachód od ul. Kochanowskiego na północ od ul. Dąbrowskiego oraz rejon ul. Polnej) to dzielnica ludzi biednych. Jeszcze dziś sam wygląd zewnętrzny domów mówi o stanie ekonomicznym ich mieszkańców. Ulica ta są źle utrzymana. Ludność tujejsza rekrutuje się głównie ze sfery robotniczych; przeważa robotnik niekwalifikowany. Liczne w większości rodzin gromadki dzieci wychowuje ulica i dlatego w szkole stanowią one trudny element wychowawczy. Jedno przedszkole nie może tu podjąć spadającym na nie obowiązkom. Ludność tej dzielnicy ma pome aspiracje i ambicje społeczne, zwłaszcza, jeżeli chodzi o dzieci. Bronią się oni przed wszystkim tym, co mogłoby ich w oczach ogółu zdeklasować. Nie chcą np. przyjmować w szkołach gratisowych posiłków dla dzieci (opłacanych przez fundusz Miejskiego Komiteta Opieki Społecznej). Szkoły wartościują oni na lepsze i gorsze. (Z uwagi na element dzieci, które do nich uczęszczają). Do "lepszej" szkoły każdy chce zapisać swe dziecko, bo to mu imponuje. Przed wojną mieszkańcy tej dzielnicy byli wartościowani jako obywatele drugiej klasy. Ta opinia zachowała się do dziś, choć obecnie traci ona na swej wartości ze względu na klasowe wymieszanie ludzi nawet w tej dzielnicy (spowodowane brakiem mieszkań). Południowa część Jeżyce (rejon ul. Słowackiego, Prusa, Kochanowskiego, Mickiewicza, Gajowa, Bukowska) oraz Łazarz straciły tak

w ostatnich czasach choć częściowo charakter dzielnicy elitarniej. Dość często jest tu jednak zjawisko, że ludzie z niższych klas społecznych (zwykle pochodzenia wiejskiego), którzy w pierwszych miesiącach roku 1945 zajęli luksusowe mieszkania, obecnie b. chętnie je opuszczają, kierując się do dzielnic położonych na peryferiach miasta. ^{bowiem} ~~Tam~~ ~~mogą~~ oni drob i drobny inwentarz trzymać, bez którego trudno im się obejść (znaleź wypadki, gdzie mieszkańcy Poznania, pochodzenia wiejskiego chowali kozy i kury w piwnicy, a króliki w łazience - w wannie). Sami mieszkańcy interesującej nas w tej chwili części miasta nie wydziela się na podstawie takich, czy innych kryteriów jako osobna grupa społeczno - przestrzenna; nie są oni też wydzieleni w świadomości obcych. Gospodarczo i kulturalnie mieszkańcy Górczyna, Łazarza i Joźyc ciągną ku Śródmieściu i z tą dzielnicą łączą ich czynniki natury rzeczowej (ekonomicznej) i społecznej. Do pewnego stopnia ekskluzywną grupą społeczno - przestrzenną do roku 1939 stanowiła dzielnica ~~prawa~~ obecnie Pogodno (dawn. Osiedle Grunwaldzkie). Jest to dzielnica luksusowych will, które zamieszkiwała elita intelektualna i ekonomiczna Poznania. Właściciele nieruchomości - kupcy - dorobkowiec, przemysłowcy lub wyżsi urzędnicy b. chętnie wydzierżawiali mieszkania ludziom z klasy inteligenckiej, bo imponowało im to, że mogą mieć kontakty z osobami, które reprezentują trust wysłowy miasta. Ogródki przy willach i nowoczesne udogodnienia miejskie miały uprzyjemnić pobyt w domu mieszkańcom tej dzielnicy. Nawet przystanki tramwajowe były tu b. gente, choć z uwagi na niewielką liczbę mieszkających tu ludzi - nie były one konieczne. W ostatnich latach i ta dzielnica straciła swój dawny charakter. Mieszkają tu w znacznym stopniu przedwojenni właściciele mieszkań oraz spora ilość elementu nowego, reprezentującego różne warstwy i klasy społeczne. Przeważa jednak element urzędniczy o wyraźnie demokratycznych poglądach. Wnioskując z tempa i kierunku przemian w postawach społecznych, jakie dokonały się w obu ostatnich latach u mieszkańców Pogodna-

przypuszczać należy, że już w niedalekim czasie ośrodek ten w świadomości społecznej straci całkowicie cechy środowiska odrębnego, społecznie wyżej wartościowanego. Głównym czynnikiem atrakcyjnym tej dzielnicy będą względy zdrowotne: świeże powietrze i wysokie położenie (w stosunku do miasta). Domów rozrywkowych, czy innych ośrodków skupienia nie ma w Pogodnie; nie były one potrzebne tym, dla których osiedle budowano. Poza pracę zawodową wyżywali się ci ludzie towarzysko albo w domach prywatnych w ściśle zamkniętych kółkach, albo też w lokalach rozrywkowych w Śródmieściu, dokąd było można bardzo łatwo i szybko dojechać własnym samochodem. Przewojenny dobór ludności Pogodna (na podstawie wymienionych wyżej kryteriów był przyczyną separacji społecznej jego mieszkańców (powstało coś w rodzaju getta inteligencko - kapitalistycznego). Powojenne wymieszanie ludzi w tym środowisku ułatwia proces społecznego zrastania się Pogodna z całością Poznania w jedną społeczność miasta.

S o ł a c z .

Wybitnie elitarny charakter miała przed wojną dzielnica zwana Sołaczem. Jest to dzielnica willowa. Leży ona na północ i na wschód od toru kolejowego: Poznań - Oborniki. Wschodnią jej granicę stanowi ulica Obornicka. W Sołaczcu znajduje się duży park z pięknym drzewostanem. Środek parku przecina potok Bogdanka, który przepływa przez staw. W porze letniej park ten, łączący się z terenami zieloni, (które ciągną się aż do jeziora Strzeszyńskiego) jest celem wycieczek młodzieży całego Poznania. Na polance parkowej w letnie niedziele urządzone są zabawy taneczne, wenty itp. imprezy na cele dobroczynne. Kasowo wszystkie te imprezy się udają; głównie dzięki napływowi młodzieży z innych części miasta. Czynnikiem atrakcyjnym Sołacza jest również piękny i nowoczesnie urządzony basen kąpielowy. I tu "klientelę" stanowi przede wszystkim młodzież obojga płci, któ-

ra przychodzi nad basen nie tyle dla wykąpania, czy plażowania się, ile raczej dla flirtu.

Mieszkańcy Sołacza przed wojną stanowili grupę wybitnie ekskluzywną. Byli to głównie wyżsi urzędnicy, którzy tu pobudowali sobie komfortowe wille, lub też mieszkali w mieszkaniach wydzielonych od bogatych kupców, czy przemysłowców. "Dorobkiewicz" (niższy funkcjonariusz państwowy, drobny kupiec, czy rzemieślnik) nie inwestował tu w budowlę uciulanego grosza, gdyż to mu się nie kalkuloowało. Parcele były tu bardzo drogie, a komfortowa willa, w której były zazwyczaj mieszkania dla dwóch rodzin - nie przynosiła wielkiego zysku. Ten sam kapitał lokowany w domu czynszowym w innej dzielnicy miasta w krótszym czasie amortyzował się.

Obok tych względów ekonomicznych były i inne względy - natury społecznej, dla których "dorobkiewicz" nie nabywali parcel budowlanych na Sołacz. Każdy z tych ludzi znający stosunki społeczne w Poznaniu uświadamiał sobie doskonale, że gdyby był mieszkańcem Sołacza, a nawet właścicielem nieruchomości - pod względem społecznym będzie zawsze człowiekiem obcym, którego grupa nigdy nie uzna za swego. Mieszkali wprawdzie już wtedy na Sołacz ludzie pracujący fizycznie (stróż, służba domowa, niektórzy rzemieślnicy), ale ich rola społeczna była wyraźnie określona, dystans społeczny usankcjonowany tradycją był ściśle przestrzegany. Ci ludzie byli nawet konieczni w grupie elity, która, ceniąc się wysoko - gardziła pracami, które przez ogół społeczeństwa kapitalistycznego były nisko wartościowane. Stosunek elity Sołacza do mieszkających tu również ludzi z niższych warstw społecznych, wykazywał bardzo duże podobieństwo do stereotypu stosunku pana (dzieńca) do służby folwarcznej. Niemielkie rozmiary will (1 - 2 mieszkania), wolne przestrzenie, jakie oddzielają jeden budynek od drugiego i dogodna komunikacja z wszystkimi dzielnicami miasta: oto główne przyczyny, dla których między mieszkańcami Sołacza nie wytworzyło się poczucie wspólnoty społecznej. Ludzie tutejsi tworzyli najczęściej z

z mieszkańcami innych dzielnic miasta zamknięte grupy towarzyskie, zabarowe, lub naukowe, dobierając się według kierunku zainteresowań, stopnia wykształcenia, stanu majątkowego (jego wyrazem była stopa życiowa) itp. Jedyne świadomość wyższości w stosunku do mieszkańców sąsiednich dzielnic Poznania była wspólna wszystkim mieszkańcom Sołacza. Sam fakt zamieszkiwania w tej dzielnicy upoważniał wielu w ich własnym przekonaniu do manifestowania swej wyższości. Ludzie z sznurów, nie znający dokładnie drobnych, czy nawet czasem potężniejszych różnic w hierarchii społecznej, jaka istniała w świadomości mieszkańców Sołacza - wartościowali wszystkich jednakowo, pozytywnie. Sam fakt stałego zamieszkiwania w Sołaczu wystarczył do takiej oceny. W ocenie tej nieściła się często pewna doza zazdrości, wyrosłej na podłożu uświadomianej sobie różnicy (własnej niższości) klasowej.

Spółeczny separatyzm mieszkańców Sołacza ułatwiała izolacja natury fizycznej w postaci wysokiego nasypu kolejowego. Nasyp ten zasłaniał zupełnie Sołacz przed oczyma człowieka znajdującego się na Jeżykach (najbliższa dzielnica miasta). Wzajemne kontakty między mieszkańcami Jeżyca a Sołacza są utrudnione czynnikami natury ekologicznej - trudności skomunikowania się. Jedyne dwa wiadukty pod nasypem umożliwiają komunikację kołową i pieszą między tymi dzielnicami. Światło tych wiadukcików jest b. małe i to potęguje trudności komunikacyjne. Panie domu nabywają w miejscowych sklepach tylko artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby; po wszystko inne udają się do miasta. Lokalnym ośrodkiem skupienia się mieszkańców Sołacza w niedzielę był i jest kościół. Innych ośrodków skupienia o charakterze wyłącznie ośrodka dzielnicowego Sołacz nie posiada.

W pierwszych latach okupacji Niemcy usunęli prawie wszystkich mieszkańców tej dzielnicy (inteligencja, kupcy). W lutym 1945 r. większość will zajęły wojska radzieckie, gdyż stąd robiły one wypadki na Opatowie. Właściciele domów zamieszkałi na Sołaczu najczęściej "m-

tem" parę miesięcy, czekając na zwolnienie mieszkania przez wojsko. Dokonywało się to stopniowo i stopniowo też wracali oni do swych mieszkań. Znaczna ilość domów na Sołaczcu została uszkodzona w czasie działań wojennych. Wykorzystali to ich właściciele i postarali się o wyłączenie domu spod kompetencji komisji mieszkaniowych, przedstawiając w niejednym wypadku duże (fikcyjne) rachunki za wykonany remont. W ten sposób oni wyłączenie gospodarzą domami, mieszkają wygodnie, co jest przedmiotem zazdrości innych. Zachował się więc nadal (choć w części tylko) elitarny charakter Sołacza. Nie zaznacza się to tak wyraźnie jak dawniej, gdyż nie wszystkie wille są wyłączone spod kompetencji komisji mieszkaniowych; w tych zaś, które komisjom podlegają mieszkańcy stanowią zróżnicowany element społeczny. W dodatku - w czasie wojny Niemcy wybudowali na Sołaczcu szereg bloków czynszowych, w których obecnie mieszkają najczęściej ludzie pracujący fizycznie. To wszystko spowodowało, że Sołacz zmienił swoje oblicze społeczne, a w związku z tym zmieniają się postawy mieszkańców w Sołaczcu do ludzi z innych dzielnic miasta i odwrotnie. Wszystko to ułatwia proces zrastania się Sołacza z miastem. Gdy w przyszłości zostanie usunięty nasyp kolejowy, o którym była wyżej mowa (a to jest przewidziane w planie rozbudowy miasta), wydaje mi się, że asymilacja dokona się szybko, tym więcej, że ośrodki życia gospodarskiego, kulturalnego i politycznego, ku którym ciągną wyraźnie mieszkańcy Sołacza - leżą w innych dzielnicach Poznania.

Winiary.

Przylegające do Sołacza od strony północnej Winiary jeszcze przed kilkoma laty były wieś podmiejską. Dzielnicą ta nie zatraciła jeszcze swego wiejskiego charakteru, który zaznacza się całkiem wyraźnie w sposobie zabudowania, wyglądzie domów (niskie i małe), w słym stanie dróg i w szejności ludności. Winiary mają charakter rolniczo - robotniczy. Rolnicy (ogrodnicy) pracują na własnej roli, a robotnicy zatrudnieni

są w przedsiębiorstwach, mających swą siedzibę w mieście (bliżej centrum). Najdalej posunęła się asymilacja Winiar z miastem w dziedzinie psycho - społecznej. Większość mieszkańców tej dzielnicy psychicznie i społecznie poczuwa się do przynależności, do społeczności Poznania i w swym zachowaniu się i postępowaniu realizuje wzór osobowy mieszczanina (ubiór, mowa, meble, zwyczaje, maniery itp.) Starszy tylko nadal czują się mieszkańcami Winiar - wsi i postępują mniej lub więcej wiernie według wzoru osobowego wieśniaka, ujmując wartościując wszelkie zmiany jakie do tego tradycją udzielnego wzoru wprowadzają młodzi. Młodzież stara się w pełni realizować w życiu swym wzór osobowy mieszczanina. Charakterystyczne dla życia społecznego wsi kręgi sąsiedzkie istnieją tu jedynie odnośnie do starszych. Ludzie w sile wieku i młodzież nie wykazują żadnych tendencji do tworzenia grup sąsiedzkich, choć poczucie pewnej odrębności u mieszkańców Winiar jeszcze istnieje. Poczucie to ma swoje uzasadnienie w geograficznej separacji (znaczące oddalenie) tej dzielnicy od reszty miasta. Jeżeli chodzi o ciężenie gospodarstwa Winiar, to zmierza ono w ostatnich latach w kierunku ^dśrodkowym - ku wsi. Okoliczne wsie bowiem zasilają wydatnie element robotniczy, mieszkający na Winiarach w artykuły żywnościowe. Ku wsiom najbliższym też ciągną starzy, którzy mają tam jeszcze krewnych i znajomych, lub też bez okazji - "po spacerze" latem w niedzielne popołudnie. Istotną przyczyną ciszenia starszych ku wsiom leży - wydaje mi się - w tym, że wciąż realizuje jeszcze dziś te wzory kulturowe (w więcej lub mniej czystej formie), za którymi tęsknią starzy mieszkańcy Winiar, żyjący tradycjami wsi. Ze wsi znowu młodzież chętnie przybywa do Winiar ("do miasta") na zabawy, czy na inne imprezy rozrywkowe. Młodzież wiejskiej imponuje to, że może ona zabawić się w mieście, gdzie jednak "nie trzeba się kłopotować" (w środowisku młodzież ta czułaby się więcej osamotniona i onieśmielona). Młodzi ludzie z Winiar wyjeżdżają na wieś tylko na "majówki" w mniejszych zespołach (najchętniej parami). W obcym środowisku czują się oni wolni od kontroli społecznej starszych. Pod

względem kulturalnym, społecznym i gospodarczym młodsze generacje mieszkańców Winiar czują się związane z miastem. Tam też młodzież w chwilach wolnych od pracy szuka towarzystwa i rozrywki. Na Winiarach nie ma fabryk, ani większych ośrodków handlowych. Są tu tylko sklepy z artykułami spożywczymi. Jedyne ośrodkiem skupienia się mieszkańców Winiar jest kościół. Stoi on na wzgórzu odosobniony i to jest przyczyną, że po nabożeństwie nikt tu się nie zatrzymuje (nie na przy czym, ani pod czym), aby spotkać kogoś ze znajomych i pogawędzić sobie, jak to jest w zwyczajach + wsi.

Winiary są mało atrakcyjną dzielnicą miasta. Przyczyną tego faktu społecznego leży w tym, że z Winiar do centrum miasta jest daleko (pieszo ponad pół godziny drogi), że iść trzeba częściowo między polami. Nawet tramwajem (jedyna linia dochodzi tylko do początku Winiar) podróż trwa dość długo. Warunki mieszkaniowe (ulice bez chodników, w domach często brak kanalizacji i oświetlenia elektrycznego) również nie są tu zachęcające. Brak sklepów (a więc konieczność przywożenia "z miasta" nawet artykułów żywnościowych, bo o te tu nieraz trudniej niż w śródmieściu) daje się ludności wyraźnie we znaki. Nic więc dziwnego, że ludzie, którzy są z Winiarami związani jako z warsztatem pracy (np. miejscowi nauczyciele) w większości mieszkają w innej, bliżej centrum położonej dzielnicy Poznania. Na Winiarach szukają chętnie mieszkań pochodzący ze wsi robotnicy fabryczni, kolejarze i pracownicy tramwajów. Tu czują się oni swobodni, tu mogą postępować według nabytych w młodości nawyków i schematów, tu też (i na tym im najczęściej zależy) mogą hodować drób, czy króliki.

Winiary, to typowe przedmieście, które, będąc kiedyś wsią, zatracą powoli swój wiejski charakter, nabierając coraz więcej cech miejskich. Tego samego typu jest Dębice, przedmieście położone na południe od zasadniczej "plany miasta." I tu obok typowo wiejskich zagród gospodarskich mamy nowoczesne wille i domki robotnicze. Różnica polega głównie na tym, że poza gospodarzami mieszkają na Dębie głównie pracownicy

firmy H.Cegielski i kolarze, a więc ludzie o podobnych zainteresowaniach i podobnych dążeniach. Konsekwencją tego są dość liczne na tym terenie małe (liczebnie) kręgi sąsiedzkie. Niektóre z nich wykazują b. silną spójność (więź) wewnętrzną. Zasadniczo postawy społeczne ludzi różnych kategorii społecznych (starai, młodzież) są podobne do tych, które analizowaliśmy przy opisie mieszkańców Winiar. Z uwagi na bezpośrednią bliskość miasta, a zwłaszcza zakładów przemysłowych H.Cegielski - Dębiec w szybszym tempie aniżeli Winiary przybiera charakter miejski (zarówno, jeżeli chodzi o stronę urbanistyczną, jak i społeczną).

Prawobrzeżne dzielnice Poznania: Śródka, Główna, Chrobotayn, Rataje.

Śródka.

Z dzielnic leżących na prawym brzegu Warty najbliższej Śródnościa i najlepiej z nią połączona pod względem komunikacyjnym jest Śródka z Ostrowem Tumskim (oznaczonym na mapce nr.). Ostrów Tumski i Śródka to najstarsze dzielnice Poznania. Odnajdujemy dziś liczne ślady życia na tym obszarze z zamierzchłych czasów. Tu właśnie obok Cnisna było centrum życia państwowego za pierwszych Piastów. Dopiero w okresie rozbięcia dzielnicowego (w połowie XIII.w.) punkt ciężkości Poznania przenosi się na Lewy brzeg Warty. Ostrów Tumski jako siedziba kapituły i arcybiskupa pozostał jednak nadal ośrodkiem życia religijnego Poznania i Wielkopolski.

Śródką obecną pod względem architektonicznym nie różni się zasadniczo od innych dzielnic miasta. Może jedynie to, że placyk w środku dzielnicy jest mały, a uliczki krótkie i kręte świadczą o średniowiecznym charakterze tej dzielnicy. Pod względem społecznym natomiast mamy tu zasadniczo różnice. Ludność odcięta Wartą od miasta i wolnymi terenami od innych dzielnic ma wyraźne poczucie odrębności grupowej (grupa terytorialna) i połączonej z nią solidarności w stosunku do stoich. Mieszkańcy Śródki wszyscy się znali. Kontrola opinii publicznej uja-

wniająca się w plotce była i jest tu b.silna. Dziś daje się zauważyć coraz większą bezsilność plotki. Siłą dawnych nawyków mówi się nadal o wszystkich, jednak młodsze generacje nie liczą się z negatywną oceną, czynu przez opinię publiczną. Starzy natomiast przed każdym ważniejszym krokiem zastanawiają się: co o tym ludzie powiedzą. Więź terytorialna, łącząca danego osobnika ze środowiskiem w którym zamieszkuje bywa tu bardzo silna. Niekiedy były wypadki, że długoletni mieszkaniec Śródki zmieniał mieszkanie, przeprowadzając się do innej dzielnicy miasta. Zdaniem jego - nigdzie nie jest tak ładnie, jak właśnie tu. Młodzi już przed wojną czuli się mniej związani ze środowiskiem. Oni bardzo silnie ciążyli ku Śródmieściu. Tam znajdowali rozrywkę i warsztat pracy. I w warsztacie pracy i w lokalach rozrywkowych czuli się oni wolni od nacisku opinii sąsiedzkiej, która stała na straży uświęconych tradycjom moralnych i obyczajowych. Po ostatniej wojnie te sprawy uległy zasadniczym przeobrażeniom. Zmiany te mają głównie źródło w zmienionych warunkach komunikacyjnych ze Śródmieściem (czynnik ekologiczny). W czasie działań wojennych uległy zniszczeniu mosty na Warcie i na Cybinie. Prowizorycznie zostały one odbudowane, jednak linii tramwajowej, która tu dawniej istniała - nie uruchomiono. Komunikacja między Śródmieściem a dzielnicami prawobrzeżnymi Poznania nawiązana jest za pośrednictwem trolleybusów. Brak odpowiedniej ilości wozów jest przyczyną, że trolleybusy te kursują dość rzadko. Psują się one często, tak, że znaczna ilość ludzi, nauczona przykrym doświadczeniem - nie liczy na ten środek lokomocji i pieszo udaje się do miasta lub z miasta do domu. Trolleybusami jeżdżą więc głównie ci, którzy udają się do dalszych dzielnic, leżących na prawym brzegu Warty. Mieszkańcy Śródki, lub ci których tu interesy sprowadzają - przestrzeń między Śródmieściem a Śródką przebywają najczęściej pieszo, gdyż trolleybusy kursują (w najlepsze) w 40 minutowych odstępach czasu. Na przebycie od-

cinka drogi między miastem a Śródką, trzeba obecnie liczyć 20 - 25 minut czasu, gdy tymczasem dawniej przebywało się tą przestrzcią w 5 minut (licząc w tym czas sużyty na chwilowe czekanie na tramwaj). Dzielnice prawobrzeżne, a z nimi i Śródką, choć geograficznie nie zmieniły swego położenia - społecznie oddaliły się bardzo od miasta. Dystans społeczny jest coraz większy. Bez ważnej przyczyny nikt ze Śródki nie udaje się do miasta, ani też z dzielnic położonych na lewym brzegu Warty nie wybiera się na Śródkę. Stosunki społeczne z miastem są (na skutek trudności komunikacyjnych) bardzo rzadkie. Socjologicznie interesujące jest zagadnienie, jaki wpływ na stosunki społeczne między "miastem" a Śródką wywrze ewtl. przedłużenie się na dalszą przyszłość stanu złej komunikacji między interesującą nas w tej chwili dzielnicą, a centrum miasta. Wbrew tradycji w latach powojennych daje się zauważyć wyraźny pęd do osiedlenia się na lewym brzegu Warty. Śródką, z uwagi na trudności komunikacyjne, nie jest obecnie atrakcyjną dzielnicą miasta. Gdyby nie wielkie trudności mieszkaniowe, z jakimi Poznań walczy - większość mieszkańców Śródki (Główniej i Chrobotzyna) natychmiast przenieśliby się na lewy brzeg Warty do jednej z dzielnic, gdzie istnieje lepsza (sprawniejsza) sieć komunikacyjna. Świadomość pokrzywdzenia przez czynniki rządzące miastem u mieszkańców Śródki jest b. silna. Niektórzy ten zły stan komunikacji tłumaczą brakiem u władarzy miasta dobrej woli przyjęcia z pomocą obywatelom. Zdaniem tych ludzi uruchomienie na tej trasie sieci często i regularnie kursujących samochodów ciężarowych (przerobionych na autobusy) rozwiązałoby trudności komunikacyjne. Ze świadomością krzywdy, której doświadcza cała grupa terytorialna łączy się wzrost poczucia odrębności u mieszkańców Śródki w stosunku do mieszkańców dzielnic lewobrzeżnych. Ten separatyzm zaznacza się dość wyraźnie w powiedzeniach: "O miasto, to oni (Zarząd Miejski - przypisek mój) jeszcze dbają, ale o nas nie. Od nas to tylko podatki zbierają."

"My tam (w Śródmieściu) nie jesteśmy potrzebni." "Ja kiedyś to dwa albo trzy razy dziennie jeździłem do miasta, a teraz to mnie tam nic nie ciągnie. Ja nie pamiętam, kiedy byłem ostatni raz w teatrze, bo jak tu późno w nocy dostać się do domu?" "Z miasta to tu przychodzą jedynie po pieniądze, ale tak, to my tu nikogo nie widzimy." Podobnych odpowiedzi otrzymałem b.wiele. Wszystkie one charakteryzują postawy mieszkańców Śródki w stosunku do mieszkańców dzielnic lewobrzeżnych, a specjalnie - do różnego rodzaju władz miejskich. Poczucie opuszczenia, zaniedbania i krzywdy jest b.silne. Między mieszkańcami Śródki, a mieszkańcami Śródmieścia (czy innych dzielnic lewobrzeżnych) są coraz luźniejsze stosunki społeczne. Jedynie więź rzeczowa i funkcjonalna łączy Śródkę z całością miasta.

G ł ówn a .

Ta dzielnica jest jeszcze więcej zarówno pod względem ^{geograficznym,} ~~gospodarkim~~ jak i społecznym odseparowana od pozostałych dzielnic Poznania. Odległość ekologiczna Głównej od dzielnic lewobrzeżnych jest b.duża. Od zachodu bowiem odziela Główną od miasta szeroka dolina rzeki Warty; na Warcie zaś na tej wysokości nie ma mostu. Chcąc dostać się z Głównej do Śródmieścia trzeba iść drogą przez Zawady, Śródkę, Ostrow Tumski, Chwaliszewo i Most Chwaliszewski. Na przebycie tej drogi zużywa się około 40 minut. Istnieje tu wprawdzie komunikacja autobusowa, jednak wobec niedostatecznej ilości taboru, autobusy kursują w dużych odstępach czasu. Nawet w części nie pokrywają one potrzeb miejscowej ludności. Przed wojną między Śródką, a Główną istniała stała komunikacja trolleybusowa dostosowana do tramwajów. Odległość ekologiczna była wówczas znacznie mniejsza, stąd też i osobiste kontakty ludności Głównej z miastem były o wiele częstsze. Świadomość przynależności do społeczności miasta była powszechna i silna. Mieszkańcy Głównej we własnej świadomości byli równouprawnionymi (w stosunku do mieszkańców innych dzielnic) obywatelami miasta. Poczucia niższości,

eni poczucia pokrzywdzenia społecznego nie było. Obecnie jest inaczej. Trudności komunikacyjne sprawiły, iż życie gospodarcze, a przede wszystkim społeczne Główniej uległo docentralizacji, nie ciąży ono do środka miasta, lecz koncentruje się wewnątrz dzielnicy. Kontakty osobiste z mieszkańcami miasta są stosunkowo rzadkie, stosunki społeczne są luźne i ograniczają się głównie do stosunków rzeczowych. Separatyzm Główniej pogłębia jeszcze fakt, że jest to dzielnica przemysłowa. W miejscowych fabrykach (filia H. Cegielski, Nivea) pracuje znaczna część mieszkańców tej dzielnicy. Sąsiedzi bardzo często spotykają się jako koledzy przy wspólnym wyuzdaniu pracy. więź sąsiedzka jest tu silna. Kręgi sąsiedzkie tworzą się na podstawach ekonomicznych. Samodzielni rzemieślnicy, czy kupcy np. nie łączą się niemi poufatego współzycia z robotnikami fabrycznymi, którzy są tu w większości; nawet kwalifikowani robotnicy separują się często od robotników niefachowych. W stosunkach społecznych na terenie większych fabryk miejscowych np. w firmie H. Cegielski daje się zauważyć ciekawe zjawisko. Pracownicy tych zakładów dzielą się dość wyraźnie na dwie kategorie - na ludzi z miasta (z Główniej i z innych dzielnic Poznania) i na ludzi ze wsi. Pracownicy dojeżdżający ze wsi mają tam najczęściej mniejsze, czy większe gospodarstwo rolne i dlatego ich sytuacja materialna w stosunku do kolegów z miasta jest znacznie lepsza. Są to też ludzie, którzy najczęściej pracę w tak poważnym przedsiębiorstwie jak np. "H. Cegielski" uważają za awans społeczny. Nawykli do ciężkich warunków pracy na roli, są zadowoleni, że mają pracę "czystą i pod dachem". Jest to element znacznie spokojniejszy, aniżeli proletariát miejski. Pracują oni b. sumiennie bez szemrania, bo praca w fabryce jest w ich przeświadczeniu lepsza i wyżej wartościowana społecznie od pracy na roli. Chociaż w wielu wypadkach są niezadowoleni z wynagrodzenia - nie manifestują na zewnątrz swego niezadowolenia w obawie, aby za to nie zostali zwolnieni z pracy, a zwolnienie z fabryki,

to nie tylko pozbawienie chleba, ale przede wszystkim - degradacja społeczna. Pracownicy fabryczni rekrutujący się z mieszkańców Poznania są znacznie lepiej uświadomieni co do swoich obowiązków i praw, a przede wszystkim - jaką siłą reprezentują oni jako masa. Materialnie są gorzej sytuowani od swych kolegów ze wsi, a z postawy - więcej radykalni od elementu wiejskiego. Na tle różnic w położeniu materialnym, oraz różnic ideowo - światopoglądowych i kulturalnych powstają częste antagonizmy i konflikty. Pracownicy miejscy stronią od swych kolegów ze wsi, a ci znowu, w chwilach wolnych od pracy łączą się razem, choć pochodzą często z odległych od siebie wsi. To zjawisko społeczne daje się zauważyć głównie u ludzi młodszych. Poprawa warunków bytu u pracowników z miasta i większe uświadomienie klasowe ludzi pochodzących ze wsi: oto konieczne warunki, których spełnienie umożliwi wytworzenie się grupy społecznej zawodowej, w skład której wejdą wszyscy pracownicy danej fabryki: zarówno ci z miasta, jak i ci ze wsi.

Ludność Okrężnej z uwagi na swoje położenie geograficzne (oddzielone od innych osiedli pasem wolnych przestrzeni) stanowi grupę terytorialną. Ruch ludności jest tu stosunkowo mały. Większość mieszkańców tej dzielnicy, to ludzie wzajemnie sobie znajomi. Wszelkie kontakty między ludźmi są kontaktami społecznymi. Na każdego napotkanego choćby przypadkiem człowieka patrzy się przez pryzmat jego roli społecznej (napotkany przypadkowo X to człowiek, który należy do takich, czy innych grup i kręgów społecznych, jego rola społeczna w grupach jest taka, lub inna itp.) Zetknięć (w sensie fizycznym) społecznie obojętnych tu nie ma. Poczucie odrębności grupowej jest tu dość silne. Świadomość oddalenia społecznego (obcości) jest najsilniejsza u ludzi wolnych zawodów, tj. u tych, którzy dawniej często bywali w centrum miasta, a obecnie, z uwagi na trudności komunikacyjne, kontakty osobiste z miastem musieli znacznie ograniczyć. Znamienny jest tu fakt, że u tych ludzi atrakcyj-

ność dzielnic lewobrzeżnych jest tym większa, im większa jest odległość ekologiczna między Główną a centrum miasta.

Rataje.

Rataje, to typowa osada podmiejska, która funkcjonalnie jest z miastem ściśle zrośnięta. Jest to osiedle zamieszkałe przez ogrodników. Zabudowania gospodarskie (obory, stodoły) i podwórza przy starszych domach świadczą o tym, że jeszcze w niedalkiej przeszłości osiedle to było również nastawione na produkcję żywności i na gospodarkę hodowlaną. ^{jednak} Ponieważ miasto wykazywało coraz większe zapotrzebowanie na świeże warzywa - rolnicy miejscowi przestawili swoją produkcję na warzywnictwo, co jest więcej intratne od rolnictwa. Bliskość miasta, a więc i łatwość dostarczenia na rynek warzyw w stanie dołowym była czynnikiem sprzyjającym w rozwoju nowej gałęzi produkcji. Ogrodnicy z Rataj byli i są jednym z głównych odbiorców obornika ze stajni miejskich. Właściciele działek budowlanych na Ratajach z zadowoleniem powitali plan rozbudowy Poznania na terenach leżących na prawym brzegu Warty, w wypadku zrealizowania tego planu - wartość ich działek i domków na nich wzrosła znacznie. Natomiast właściciele większych ogrodnictw już przed wojną ustosunkowali się do akcji rozbudowy miasta w tym kierunku b.negatywnie. Zdają oni sobie sprawę z tego, że w wypadku ekspansji budowlanej na te tereny - oni będą zmuszeni oddać swą ziemię pod zabudowę, a przez to stracą dogodny i dochodowy warsztat pracy.

Właściciele ogrodnictw (najczęściej synowie mieszkających tu już od dawna gospodarzy) łączą się w kręgi przyjacielskie. Wspólne przeżywania na przestrzeni dziesiątków lat (od dzieciństwa), wspólny wszystkim konserwatyzm w sprawach światopoglądowych i obyczajowych, oraz wspólność interesów zawodowych: oto czynniki, które u ogrodników wytwarzają poczucie wspólnoty (wielki) społecznej. Pracownicy fizyczni, którzy mieszkają na Ratajach pracują najczęściej w centrum

miasta.

Pod względem gospodarczym Łataje są ściśle związane z miastem (centrum), stąd też daje się zauważyć silne ciążenie gospodarcze osiedla ku miastu. Dogodna stosunkowo komunikacja ze Śródmięściem przez pobliski most św. Rocha ułatwia kontakty gospodarcze i społeczne między mieszkańcami Łataj, a mieszkańcami centrum miasta. Jedynym ośrodkiem skupienia o znaczeniu lokalnym jest tu kościół. Tu spotyka się co niedzielę większość mieszkańców Łataj, gdyż ludność tego osiedla tłumnie uczęszcza do kościoła. Konserwatywny wzór osobowy obywatela Łataj wyznacza od niego uczęszczanie do kościoła. Wyłamywanie się spod obowiązujących w tym względzie norm oceniane jest w środowisku negatywnie. Po tym opisie specyficznych dzielnic i osiedli należących do "plamy centralnej" przejdziemy do dzielnic peryferyjnych, oddzielonych od miasta szerszymi pasami zieleni (wolnymi przestrzeniami). Nie będziemy tu opisywali każdej osady, ani dzielnicy osobno. Zajmiemy się jedynie opisem niektórych z nich ze specjalnym uwzględnieniem postaw społecznych mieszkańców tych osiedli (dzielnic). Badanie terenowe wykazały, że postawy te są zasadniczo we wszystkich osadach podobne. Opis grup społeczno-przestrzennych w dwu osiedlach można więc uważać za typowy dla wszystkich darn.gain wiejskich, włączonych dopiero w ostatnich latach do miasta.

S t r z e s z y n .

Jest to jedna z najdalej wysuniętych na półn.-zach. osady, należących administracyjnie do Poznania. Osada dzieli się wyraźnie na dwie części: na osiedle robotnicze, leżące tuż przy dworcu kolejowym i na kompleks zabudowań dworskich, znacznie od tego oddalonych w kierunku półn.-zach. W osiedlu robotniczym mieszkają kolejarze, pracownicy tramwajowi, lub innych przedsiębiorstw, znajdujących się w mieście. Do miejsca pracy dojeżdżają oni koleją. Ich ciążenie ku miastu objawia się zarówno w dziedzinie życia gospodarczego, jak i kulturalno - społecz-

nego i politycznego. Dogodne połączenie kolejowe z miastem ułatwia kontakty osobiste z mieszkańcami centrum miasta. Oddziaływanie miasta na to osiedle jest duże. Osiedle to zamieszkuje głównie ludzie pochodzenia wiejskiego. Starają się oni jednak choćby zewnętrznie upodobnić się do mioszczan. "Miejskie" wzory postępowania są tu bardzo atrakcyjne. Moda miejska znajduje tu wielu zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży. Młodzież ta nie odczuwa jednak potrzeby kulturalnej rozrywki. Wyżywa się ona głównie w tańcu. Praca w biurze lub też w sklepie w charakterze ekspedientki (a) dla młodzieży tutejszej jest równoznaczna z awansem społecznym.

Między tym osiedlem, a osiedlem dworskim są utrzymywane jedynie kontakty rodzinne. Młodsze pokolenia po zakończeniu działań wojennych w lutym 1945r. opuściły dwór i zajęły samodzielne mieszkania w opisanym przez nas wyżej osiedlu, przerzucając się równocześnie do pracy w mieście. We dworze pozostali jedynie ludzie starzy. Oni też materialnie (artykuły żywnościowe) dopomagają swym dzieciom, mieszkającym w osiedlu robotniczym i z tego względu między jednymi a drugimi są dość częste osobiste kontakty.. Poza tymi stycznościami żadnych innych kontaktów mieszkańcy osiedla robotniczego z dworem nie utrzymują. W poszczególnych wypadkach istnieje tu jedynie poczucie więzi rodzinnej, nie ma natomiast już świadomości więzi klasowej. Mieszkańcy osiedla robotniczego uważają się za mioszczan, pracę swoją społecznie wartościują wyżej od pracy na roli we dworze i awansując społecznie (we własnej świadomości), zrywają kontakty ze sobą i z jej wzorami postępowania. Wyjaśnienie tego zjawiska społecznego znajdujemy w powiedzeniu jednego z mieszkańców osiedla robotniczego: "Teraz przynajmniej człowieka uszanują przy pracy, a dawniej to nam urzędnik (zarządca majątku, ekonom - przypisek mój) stale mówił, że my się nadajemy tylko do wideł i do gnoju, że w mieście, to moglibyśmy tylko bruk zamiatać, ale nie w fabryce pracować, bo w fabryce trzeba mieć głowę na karku."

Ludzie mieszkający w zabudowaniach dworskich ubierają się i mówią po wiejsku. Ich zajęciem jest praca na roli. Ciężenia ku miastu nie zdradzają żadnego. Osiedle pod względem kulturalnym jest odcięte od miasta. Jednoklasowa szkoła, która istnieje na miejscu nie jest ośrodkiem skupienia dla starszych. Kościół parafialny znajduje się w Krzyżownikach i tam też uczęszcza ludność na niedzielne nabożeństwa. Ludność dworska nie korzysta z urządzeń kulturalnych miasta. Ich kontakty z miastem są wyłącznie natury ekonomicznej (zakupy). Stosunki towarzyskie utrzymują ci ludzie z mieszkańcami okolicznych wiosek, które nie należą do miasta. Starsi bowiem nie mają już żadnych ambicji do awansowania społecznie - na mieszczucha. Nie przyjmują oni wzorów miejskich; żyją tradycją, na której straży stoi plotka, tak charakterystyczna dla grup sąsiedzkich na wsi.

K r z y ż o w n i k i .

Osiedle to leży na zachód od Poznania przy ruchliwej szosie. Liczy ono około 6 000 mieszkańców. Rozpada się na dwa skupiska zabudowań: jedno (większe) położone bliżej miasta i drugie (mniejsze) wysunięte dalej na zachód. Osiedle ma wybitnie podmiejski charakter: małe domki otoczone ogródkami; ulice często nie brukowane. W całym osiedlu jest najwyżej 10 rodzin rolników. Większość mieszkańców ma domki wybudowane na własnych działkach, pozostałych z parcelacji majątku jeszcze przed ostatnią wojną. Ludność rekrutuje się głównie z dawnych pracowników dworskich. Dział wszyscy uważają się za pełnowartościowych obywateli Poznania. Często podkreślają oni swoją wyższość w stosunku do kolegów od warsztatu pracy, mieszkających w mieście. Oni bowiem, we własnym przedświadczeniu, są prawdziwymi obywatelami (dawne pojęcie obywatela - właściciela posesji w mieście), gdyż posiadają własną działkę, a na niej domek i ogród warzywny, a ich koledzy w mieście mieszkają w cudzych domach. W Krzyżownikach mieszka kilka grup rodowych. Każda taka grupa skupia w sobie kilka rodzin. Jest

to pozostałość po czasach pańszczyźnianych, kiedy chłop był przywiązany do ziemi i nie wolno mu było nawet śnić się w wiosce, należącej do innego pana. Członkowie tych rodów połączeni są między sobą silną więzią społeczną. Poczucie wspólnoty manifestuje się na zewnątrz najwyraźniej przy okazji antagonizmów, jakie między mieszkańcami osiedla dość często się ujawniają. Członek rodu staje wówczas w obronie swego. Najczęstszymi przyczynami antagonizmów są interwencje starszych w sporach dzieci i zazdrość na tle różnic majątkowych. Mieszczanin i jego stereotyp jest i tu wyżej wartościowany, aniżeli wzór osobowy wieśniaka. U ludności miejscowej, zwłaszcza u młodszych, jest powszechny pęd do naśladowania ludzi z miasta w stroju, w mowie i w zwyczajach. Młodzież tutaj często uczęszcza do miasta na zabawy i do kin. U młodzieży daje się zauważyć żywiołowy pęd do awansu społecznego. Wysoko wartościowany społecznie jest t.zw. "lekki chleb", a więc praca uszłowa lub biurowa. Dla młodzieży bez wykształcenia średniego awansem społecznym jest również zawód ślusarza, elektryka lub mechanika w warsztatach kolejowych (nie jest awansem zawód szewca, czy piekarza). Dzieńczęta marzą, by być "biurowym" (stano typistkami), lub przynajmniej ekspedientkami. Kontakty ludzi starszych z miastem są dość luźne. Do miasta uczęszczają jedynie ci, którzy tam pracują, lub też kobiety, dla dokonania zakupu jakiejś części garderoby, noszy itp. W artykuły żywnościowe zaopatrują się one na miejscu. Robotnicy po pracy wracają natychmiast do domów, by tu zająć się inwentarzem, pracą w ogródku lub "majstrowaniem".

Stosunki towarzyskie utrzymują oni z sąsiadami, a nie z kolegami od pracy. Wzajemne sympatii łączą ich również z kolegami od warsztatu pracy, jednak ze względu na znaczną (najczęściej) odległość zamieszkania - nie odwiedzają się. Wyrazem (jedynym najczęściej) ich przyjaźni jest wypicie razem w dniu wypłaty zarobku "kwaterki" wódki. W dniach wolnych od pracy pozostają w domu, miasto ich nie gości.

Pod względem kulturalnym osiedle stoi na stosunkowo niskim poziomie. Ołodu dobrej książki, ani gazety u starszych nie da się zaobserwować. Młodzież natomiast goni za sensacjami miasta (kina, rozrywki sportowe i powieści sensacyjne). Jednak coraz większą popularnością wśród młodych cieszy się dobra książka i teatr (ten ostatni, z uwagi na wysokie ceny biletów, jest dla tej młodzieży niedostępny). Komunikacja między miastem, a Krzyżownikami nawiązana jest za pośrednictwem trolleybusów, które dochodzą tylko do Śytykowa. W wyniku tego mieszkańcy osiedla leżącego bliżej miasta utrzymują z nim częstsze kontakty i czują się więcej zasymilowani z miastem, aniżeli ci, którzy mają trudniejszy dostęp do centrum. Postawy społeczne, jakie zaobserwowaliśmy u mieszkańców Strzeszyna i Krzyżownik są typowe dla mieszkańców wszystkich osiedli podmiejskich leżących w zewnętrznym (peryferyjnym) kręgu Poznania.

Po tym przeglądzie specyficznych środowisk, należących do Poznania rozpatrzmy problem - czy, w jakim stopniu i za pośrednictwem czego poszczególne dzielnice czy osiedla są ze sobą powiązane w jedną organiczną całość, która zowie się miastem w znaczeniu socjologicznym.

Czynniki powiązania społecznego poszczególnych zespołów terytorialnych w obrębie miasta.

Potrącaliśmy już o interesujące nas w tej chwili zagadnienia przy charakterystyce poszczególnych środowisk społeczno - przestrzennych. Obecnie zajmiemy się czynnikami powiązania społecznego w skali całego miasta.

I. Związki funkcjonalne.

Po zapoznaniu się z życiem gospodarczym i społeczno-kulturalnym miasta Poznania stwierdzić musimy, że miasto nie jest sumą połączonych ze sobą (bliskością przestrzenną) dzielnic czy osiedli, ale jest całością funkcjonalną. Związki funkcjonalne najłatwiej dostrzec

w życiu gospodarczym, istnieją one jednak i w dziedzinie życia kulturalno - społecznego. Funkcjonalnie powiązanie trudniej dostrzec w dzielnicach zabudowanych bezplanowo, jednak i tam po wnikliwym zbadaniu sprawy zarysowują się one. Związki gospodarsze polegają w głównej mierze na wymianie pracy i dóbr materialnych. Wykazaliśmy to już na przykładzie Rataj, które dostarczają miastu warzywa, a w zamian za nie zaopatrują się w śródmieściu w różnego rodzaju wyroby przemysłowe. Podobnie jak Rataje i inne osiedla podmiejskie (leżące w zamkniętym kręgu) są stałymi dostawcami do miasta produktów rolnych i nabiału, a w zamian za to zakupują w mieście potrzebne im rzeczy. Związki funkcjonalne wszystkich dzielnic miasta z takimi ośrodkami gospodarczymi jak elektrownia, gazownia, czy wodociąg miejskie, są oczywiste i rzucają się w oczy. Całkiem wyraźne są też związki między takimi skupiskami ludzi, jak fabryki a ośrodkami komunikacyjnymi. Dyrekcja tramwajów dostosowała kierunek (trasy) i nasilenie ruchu do potrzeb gospodarczych. Widać np. (z uwagi na wielkie skupisko ludzi w firmie H. Cegielski) na bezpośrednie połączenie tramwajowe z wszystkimi ważniejszymi dzielnicami miasta. To samo ~~związki~~ odnosi się do Śródmieścia, które jest ośrodkiem handlu w Poznaniu. Jeżeli, ze względu na dużą ilość pracujących tu ludzi, stąpią również kilka linii tramwajowych, zmierzających tu z różnych dzielnic miasta. Spod Państwowych Zakładów Usługowania wyrusza autobus do Ławicy. Kursuje on w godzinach porannych (początek pracy) i popołudniowych (zakochanie pracy). Przy przystankach miejskich środków lokomocji są zwykle kioski. Przy rynkach, na których odbywają się codziennie targi w Poznaniu nieproporcjonalnie wiele restauracji. Restauracje i kawiarnie spełniają tu (jak i w każdym innym mieście) podwójną rolę. Są one serwowo miejscem kontaktów rzeczowych ("dobiwanie targu"), jak i sfer osobistych (spotkania się: "na jednego," na pogawędki, na flirty, gry w karty itp.) Przy tej okazji potrącamy o sprawę instytucji

czy miejsce specjalnych, które ogniskują życie społeczne mieszkańców w skali jednej dzielnicy (osiedla), lub też w skali całego miasta. Jeżeli chodzi o instytucje pierwszego typu to są nimi w pierwszym rzędzie kościoły parafialne, szkoły podstawowe, rynki, place targowe, dziecięce, parki i skwerki, kluby, czytelnie, kawiarnie, urzędy pocztowe, sklepy itp. Te ośrodki skupienia są we wszystkich dzielnicach i wazędzie one w zasadzie spełniają tę samą rolę społeczną. Wymienione ośrodki skupienia spełniają bardzo ważną rolę społeczną, mianowicie one przyczyniają się do wytworzenia się więzi sąsiedzkiej, polegającej na łączności przestrzennej. Stwierdzić musimy, że w Poznaniu więź sąsiedzka zanika. Odnosi się to do dzielnic centralnych. Ludzie mieszkający od szeregu lat w tej samej dzielnicy, a nawet w tej samej kamienicy nie znają się. Bliższe stosunki społeczne między sąsiadami w Poznaniu są zjawiskiem rzadkim. Jeżeli jakieś stosunki zaistnieją, to są najczęściej procesy dysintegracyjne - antagenizmy. Nie ma w mieście tak silnej więzi sąsiedzkiej, jaką możemy zaobserwować jeszcze na wsiach. Powodem tego zjawiska jest fakt, że wymienione wyżej ośrodki skupienia nie spełniają swej roli społecznej. Zmienność i wielość wzorów społecznych, luźne i zmienne sąsiedztwo, przelotne, powierzchniowo i najczęściej bezosobiste (rzeczowe) styczności między osobnikami nie są zdolne do wytworzenia tradycji lokalnej etyki gromadzkiej, wyrażającej się w plotce i w t.zw. opinii publicznej. W osiedlach podmiejskich, lub w dzielnicach geograficznie i ekologicznie oddalonych od centrum jeszcze istnieje tradycyjna więź sąsiedzka. Tam też kościół, restauracje, czy plac targowy spełnia swoją rolę społeczną.

Zanik więzi sąsiedzkiej (lokalnej) jest konsekwancją centralizacji życia miejskiego we wszystkich dziedzinach. Centralizuje się coraz bardziej wytwórczość w wielkich, znacjonalizowanych fabrykach, centralizuje się handel w wielkich domach towarowych, spółdzielniach i

bankach, konkurując skutecznie z t.zw.inicjatywą prywatną. Centralizuje się życie kulturalne w teatrach, kinach i salach odczytowych, oraz życie społeczne w silnych zrzeszeniach zawodowych, politycznych lub innych. W Poznaniu w szybkim tempie zanika partykularyzm dzielnicowy, a ludność powszechnie zaczyna się interesować sprawami społecznymi całego miasta (sprawy gospodarcze też można zaliczyć do społecznych).

Do tych przemian społecznych miasto nie jest jeszcze należycie dostosowane. Przede wszystkim daje się odczuwać brak odpowiednio dużych ośrodków skupienia. Jedynie Pl. Wolności, jako miejsce skupiania się społeczności Poznania z okazji większych uroczystości lokalnych czy państwowych odpowiada jeszcze wymaganiom. Zdoła on bowiem pomieścić rzesze uczestników tych uroczystości. Ma on ten plus, że leży w centrum miasta. Jednak i ten plac już w najbliższym czasie może nie sprostać wymaganiom. Wobec b.szybkiego tempa, w jakim dokonuje się obecnie uspołecznianie i umiędzianianie społeczno - obywatelskie zarówno starszych jak i młodzieży należy się liczyć z tym, że w masowych zebra- niach (manifestacjach) będzie brało udział znacznie więcej ludzi, a wtedy problem pomieszczenia ich na odpowiednio dużym placu będzie problemem aktualnym. Brak też w Poznaniu odpowiednich rozmiarów sali, która pomieściłaby uczestników masowych zebrań. Sala "Opery" jest już dziś za mała na ten cel, a wielka sala w hali targowej (przy dworcu) architektonicznie nie była przystosowana jako miejsce zebrań. W ostatnich latach coraz częściej jest ona na ten cel używana. Wszystkie teatry poznańskie (z Operą włącznie) oraz kina są za małe. W obliczu powszechnego pędu do kultury, popyt na bilety do kin i teatrów jest tak wielki, że te ośrodki kulturalne nie mogą w żaden sposób pokryć zapotrzebowań. Powszechne jest więc zjawisko, że sztuka (film) w pełni powodzenia schodzi ze sceny (ekranu). Szczupłość sal teatralnych jest przyczyną, że poznańskie teatry, mimo szalonego powodzenia zamykają bilans deficytem. Pobudowanie nowych odpowiednio dużych sal teatralnych jest

palącą kwestią Poznania. Również sal kinowych potrzebuje Poznań znacznie więcej. Powszechne jest zjawisko, że już w południe ustawiają się ogonki ludzi przed kasami kin, choć seans zaczyna się dopiero o godz. 16-tej. Specjalnie daje się odczuć brak kina na Łazarzu, na Wildzie i na Dębca. Najbardziej atrakcyjnymi kinami w Poznaniu są: "Bałtyk" (przy Moście Uniwersyteckim) i "Apollo" (przy ul. Fr. Ratajczaka). Te kina spełniają w całej pełni rolę ośrodków skupienia ludności całego Poznania. Wszystkie inne mają znaczenie lokalne. Kina są ośrodkami skupienia ludności wszystkich klas i grup społecznych. Do teatrów natomiast uczęszcza jedynie inteligencja, młodzież i ludzie wolnych zawodów. Robotnik w teatrze jest nader rzadkim gościem.

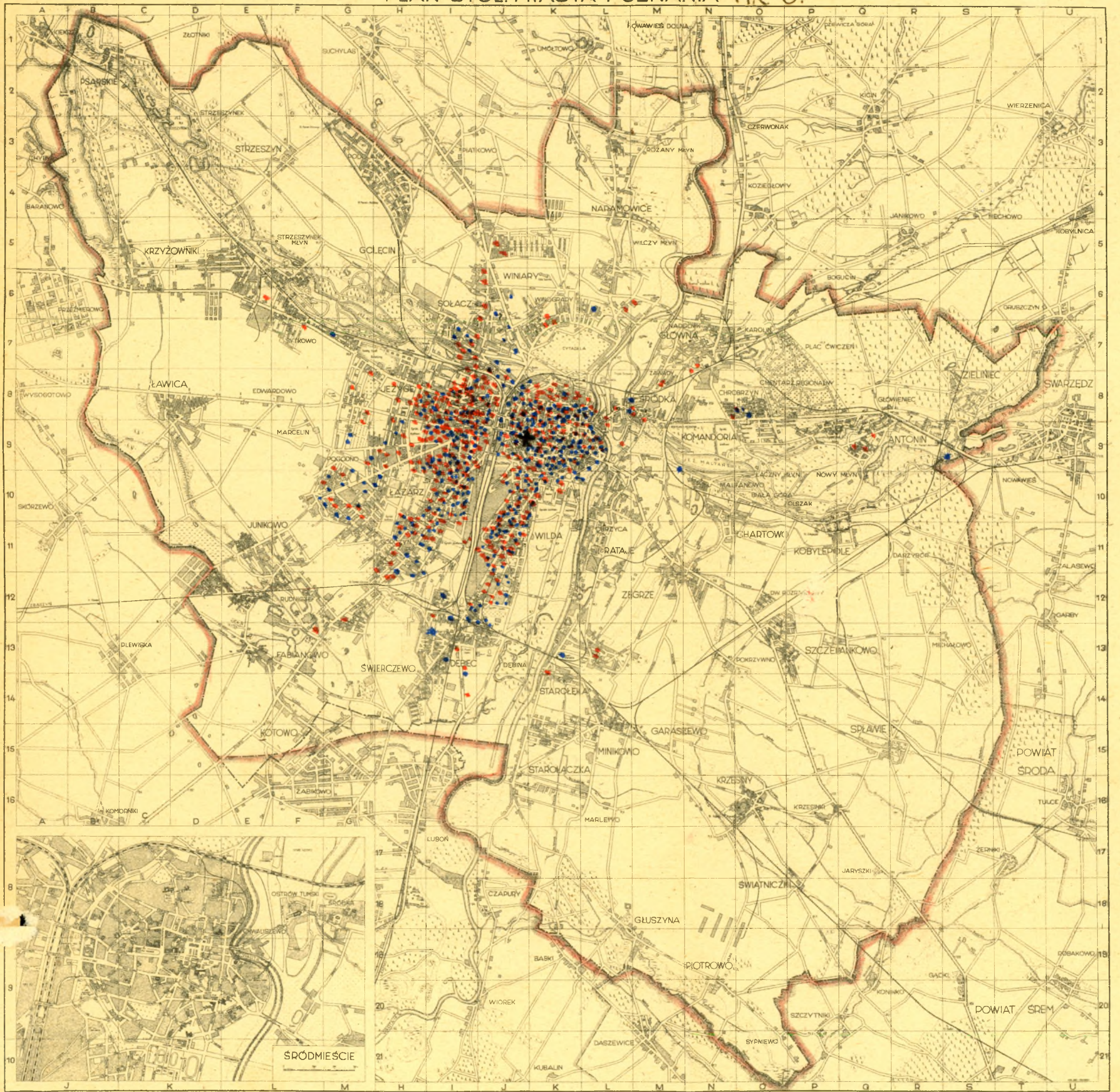
Role ośrodków skupienia w skali całego miasta spełniają również niektóre lokale rozrywkowe. Te jednak są najczęściej ośrodkami skupienia wyselekcjonowanych kategorii ludzi.

Kawiarnia "Arkadia" przy Pl. Wolności jest ośrodkiem skupiania się "pań z towarzystwa". W godzinach popołudniowych panie przychodzą tu najchętniej w męskim towarzystwie; natomiast przed południem spotyka się w tej kawiarni przeważnie pięć piękną (nie młode panienki) na poufnej pogawędce. Nawet z dalej położonych dzielnic Poznania zjeżdżają tu panie, aby obejrzeć najnowszą modę na żywych modelkach, lub też by zaprezentować się w nowej sukience, kapeluszu, bucikach itp. W porze wieczornej znaczny procent "klientów" Arkadii stanowią ludzie młodzi obojga płci, którzy tu uwielbiają sobie miejsce spotkań. Przed wojną, bywanie w tym lokalu należało do dobrego tonu. Dzisiaj jeszcze starsze panie ten wzór realizują. Starsi panowie (kupcy i ci, którzy lubią "politykować") mają swoje stałe miejsce spotkań w bardziej zacisznych lokalach (Mokka, Fargrat).

Kawiarnia "Dobski" jest ośrodkiem skupiania się inteligencji poznańskiej ze "Światem nauki" na czele. Pod tym względem ma ona tradycję z czasów przedwojennych. Mocne lokale rozrywkowe leżące w centrum miasta też mają najczęściej swoją stałą "klientelę". Najbardziej

Zasięg promieniowania Publ. Biblioteki Miejskiej 1946r.

PLAN STÓŁ. MIASTA POZNANIA NR 3.



Tereny zabudowane
 Łąki
 Kąpiele
 Ulice
 St. murowane
 Mosty
 Drogi powiatowe
 Granica miasta
 Prog. granica miasta

● = Młodzież
● = Starsi
+ = Publ. Bibl. M.

0 500 1000 1500 2000 2500 3000

Wydruk w Zakładzie Planowania i Statystyki w Poznaniu w roku 1946.
 Nadrukowano: 2000 egz.

"dobre towarzystwo" skupia się w restauracji "Artystycznej". Tam też obowiązuje jeszcze przedwojenna etykieta towarzyska. W innych lokalach, gdzie przepisy zachowania się nie są tak rygorystycznie przestrzegane - upotliać można ludzi różnych klas i grup społecznych. Najpopularniejszą czytelnią i biblioteką w Poznaniu jest Biblioteka Miojaka przy ul. św. Marcina. Na jej przykładzie ilustrujemy zasięg promieniowania tego rodzaju ośrodków kulturalnych miasta (patrz mapa nr 3). Widzimy z załączonej mapki, że zasięg oddziaływania biblioteki (wypożyczalni) uzależniony jest w bardzo znacznym stopniu od warunków komunikacyjnych. W Poznaniu obecnie jest już kilkadziesiąt wypożyczalni książek. Zasięg ich promieniowania ogranicza się jednak do najbliższego otoczenia. To samo odnosi się do czytelni publicznych, świetlic i innych tego rodzaju środków oddziaływania kulturalnego ^{na} masy.

Place sportowe (na Dębcu, na Ratajach i na Łazarzu) są poważnym czynnikiem powiązania społecznego głównie młodzieży miasta Poznania. Powiększenie liczby placów sportowych i zawody międzyspółkowe ułatwiają proces zespolenia się naszej młodzieży. Tę samą rolę co place sportowe spełniają miejsca wypoczynku (miejsca wycieczkowe), popularne wśród mieszkańców Poznania. Do najbardziej atrakcyjnych miejsc wycieczkowych należą: Puszczykowo, Ludwikowo, Sołacz i Strzeszyn. W pogodne, wolne od zajęć zarobkowych dni tysiące ludzi wyjeżdża do tych miejsc, aby tam spędzić dzień w towarzystwie znajomych. Na wspólną wycieczkę wybierają się najczęściej ludzie pracujący w jednym przedsiębiorstwie. Trudności mieszkaniowe i gospodarze nie pozwalają im na odwiedzenie się w domach, bo wtedy zwykle obowiązuje wystawne przyjęcie, natomiast na wycieczce każdy spożywa to, co zabral z domu. Masowe wyjazdy do podmiejskich miejsc wycieczkowych ^{dają} młodzieży okazję do nawiązywania nowych znajomości, a b. często i przyjaźni. Należy tylko zbliżyć możliwie jak najbardziej te ośrodki skupienia do miasta przez zorganizowa-

nie sprawnie działającej sieci komunikacji podmiejskiej.

Przechodząc do określenia znaczenia kultury w procesie gospolnienia się mieszkańców Poznania.

Chcąc ogólnie scharakteryzować kulturę Poznania musimy stwierdzić, że jest ona zmechanizowana i nastawiona na oddziaływanie na masę. Na czoło wysuwa się kultura materialna. Na podstawie badań stwierdzić należy, że pomiędzy układem przestrzennym miasta, a zjawiskami kulturowymi istnieje ścisła współzależność. Zależność zjawisk kulturowych od warunków ekologicznych najlepiej możemy wykazać na przykładzie dzielnic oddalonych od miasta. Ludność tamtejsza nie korzysta z wielkości instytucji kulturowych miasta i to jest jedną z głównych przyczyn, że czuje się ona społecznie odosobniona. Kina, teatry, biblioteki i czytelnie leżące głównie w Śródmieściu są najczęściej odwiedzane przez ludność najbliższą nich mieszkającą, lub też przez tych z dalszych dzielnic, którzy mają dogodny dojazd do wymienionych wyżej ośrodków kultury. Wspólne przeżycia emocjonalne, czy intelektualne są ważnym czynnikiem wytwarzającym poczucie wspólnoty między tymi, którzy ich domają. W związku z tym wysuwa się tu jeszcze raz problem więzi sąsiedzkiej. Zagadnienie to w obecnym okresie tworzenia się nowych zrzeszeń, nowych tradycji na terenie miasta Poznania jest niezmiernie ważne. Jeżeli w najbliższym czasie nie można wybudować dużych sal teatralnych i kinowych dla ludności całego miasta, jeżeli nie można pokryć gęstą i sprawnie działającą siecią komunikacji wszystkich dzielnic i osiedli miejskich, to należałoby znaleźć środki na zainstalowanie teatru, a przynajmniej stałego kina w każdej dzielnicy i w każdym osiedlu. W miarę, jak miasto będzie się rozbudowywało przestrzennie - problem lokalnych ośrodków skupienia będzie przybierał na ważności, tym bardziej, że w Poznaniu po ostatniej wojnie daje się wyraźnie zauważyć rozpad sąsiedztwa i jego instytucji (przyjęcia sąsiedzkie, wspólne zabawy itp.)

Miejsca danych kręgów czy grup sąsiedzkich zajmują dziś zorganizowane grupy zawodowe, kulturowe, czy polityczne. Wszystkie te kategorie grup wykazują na terenie Poznania coraz większą żywotność. Formy współżycia w tych zrzeszeniach często są obce mieszkańcom Poznania i dlatego też bywają wypadki, że ludzie unoszą się do nich biernie lub negatywnie. Osobnicy zrzeszeni uświadamiają sobie siłę "swojej" grupy i dlatego w swych postawach społecznych są pewni siebie, a nawet agresywni. Świadomość przynależności do jakiejś grupy społecznej modyfikuje zachowanie się osobników do niej należących.

Centrum miasta jest ośrodkiem skupiania się życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Ma to powszechne ciążenie ku centrum, jako ku ośrodkowi najbardziej atrakcyjnemu wskazywaliśmy już przy opisie poszczególnych dzielnic. Centrum to jednak spełnia rolę ważnego czynnika powiązania społecznego jedynie w stosunku do tych dzielnic, które mają dogodne warunki skomunikowania się z tym ośrodkiem.

W Poznaniu, jako w mieście b. rozległym komunikacja odgrywa niezmiernie ważną rolę.

Rola społeczna komunikacji miejskiej w Poznaniu.

Funkcja społeczna, jaką spełniają tramwaje w Poznaniu polega na przetransporowaniu wielkich mas ludzi w różnych kierunkach miasta i w różnych celach jeżdżących. Dzienna przeciętna liczba pasażerów na tramwajach, autobusach i trolleybusach wynosi około 200 tysięcy. Jest to bardzo wiele, jeżeli się weźmie pod uwagę, że miasto liczyło w dniu 1.6.1947 288 525 mieszkańców. Miejska Poznańska Kolej Elektryczna zatrudnia 2 050 pracowników. Liczba ta jest o 2/3 większa od przedwojennej. Ruch obecnie w porównaniu z latami przedwojennymi wzrósł znacznie. W procesie wytwarzania się więzi społecznej między mieszkańcami różnych środowisk miejskich tramwaje, autobusy, trolleybusy miejskie odgrywają niezmiernie ważną rolę. Jeżeli zestawimy załączoną mapkę sieci komunikacji miejskiej z analizą postaw społecznych mieszkańców poszczegól-

gólnych dzielnic, czy osiedli, to stwierdzić musimy, że między stopniem zespolenia się społecznego danej dzielnicy z całością miasta, a sprawnością komunikacji istnieje proporcjonalność prosta. Dzielnice pozbawione stałej komunikacji kołowej z centrum czują się społecznie obce miastu, natomiast mieszkańcy tych ośrodków, między którymi istnieje gęsta i sprawnie działająca sieć tramwajów wykazują silną więź grupową. Jeżeli chodzi o ruch kołowy w Poznaniu, to koncentruje się on na ulicach zbieżających w stronę centrum miasta; ulice poprzeczne są znacznie mniej ruchliwe. Często bywa nawet tak, że bardzo ruchliwa ulica jest granicą grup terytorialnych, gdyż kontakty mieszkańców z jednej strony ulicy z sąsiadami ze strony przeciwnej są utrudnione. Dotyczy to głównie dzieci i starców. Rodzice wolą zapisać swe dzieci do szkoły leżącej znacznie dalej od miejsca ich zamieszkania, aniżeli posyłać je do szkoły bliższej, ale leżącej po drugiej stronie ruchliwej ulicy. Dzielnice połączone z miastem dogodną komunikacją są dzielnicami atrakcyjnymi, choćby one leżały daleko od centrum natomiast ośrodki pozbawione komunikacji są zarazem pozbawione najważniejszego czynnika atrakcji (przykład Garbar - patrz str. 14). W Poznaniu, jak i w innych dużych miastach problem więzi społeczno-przestrzecznej w skali całego miasta może być rozpatrywany przez pryzmat sieci komunikacji. Gęsta i sprawnie działająca sieć komunikacji to wzmocniona wymiana towarowo - handlowa, to uspołecznienie obywatela, upowszechnienie kultury i stworzenie jedni społeczno - przestrzecznej z wielości grup terytorialnych czy kulturowych. Komunikacja miejska wyznaczy też rodzaj i formy życia społecznego mieszkańców Poznania w przyszłości.